Nakład 50.000 egzemplarzy.

Opłacone ryczałtowo. Cena 15 groszy.

Nr 15. Kraków, dnia 12 kwietnia 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.



Opłacone ryczałtowo. **Cena 15 groszy.**
Nr 15. **Kraków, dnia 12 kwietnia 1925 r.** **Rok XIII.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 6 cent.)	**Wychodzi co niedzielę.**	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: **Dr Władysław Kiernik.**	Ogłoszenia: **30 groszy** za wiersz milimetrowy. — Za całą stronę 135 zł. — Nadesłane i na ost. stronie 50% drożej

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286.

„Piekielne moce zwojował, Nieprzyjaciele podeptał, Alleluja!“

Poraz już siódmy w niepodległej, wolnej Polsce obchodzimy to wielkie i uroczyste święto, **święto Zmartwychwstania Pańskiego.**

Uroczystość to wprost niezwykła.

Jest i zostanie ona na zawsze symbolem zwycięstwa Boga-Człowieka nad szatanem i mocami piekielnemi, zwycięstwa światła i prawdy nad fałszem, obłudą i ciemnością.

Jest ono również wymownym dla nas wszystkich przykładem, że zwycięstwo przychodzi tylko po walce, że jest ono nagrodą i udziałem tych, co ich stać na cierpienie, stać na ofiary, nietylko dla siebie, ale dla współbraci i dla dobrej sprawy.

Chrystus, Syn Boży, przyszedł na świat po to, by zbawić ludzkość, uwolnić ją od strasznej niewoli ducha ciemności i licznych jego sług — mimo to tłuszcza żydowska nie chciała Mu pozwolić na przeprowadzenie tego wielkiego dzieła, mordując Go w straszny, zbrodniczy sposób.

Będąc Bogiem, mógł się uwolnić od mąk i katuszy, a nie tylko od śmierci krzyżowej.

Nie uczynił jednak tego, bo miłość dla dręczonej ludzkości nakazywała Mu uczynić ze siebie tę wielką, nadludzką wprost

ofiarę, bo ofiarę z własnego życia, które Mu mieli zabrać zbrodniarze.

Inaczej jednak być nie mogło!

Ta bowiem ofiara, aczkolwiek została chwilowo jako słabość zrozumiana, **dała Mu możność zwojowania wszelkich mocy piekielnych, podeptania nieprzyjaciół, przyniosła wielki triumf i zwycięstwo, przyniosła „Zmartwychwstanie“.**

Drodzy Bracia!

Myśmy, jako naród, przez półtora wieku rozdarci na trzy części, jęczeli pod obcem, nienawistnem panowaniem — jako stan znosiliśmy jarzmo niewoli i upodlenia przez całe stulecia.

Zmartwychwstanie Polski dało całemu ludowi polskiemu wyzwolenie i równe obywatelskie prawa, przyniosło jednak walkę ze złem, które się nadmiernie w naszej Polsce rozpanoszyło.

Walka z egoizmem, walka z warcholstwem i przewrotnością musi być przeprowadzona, jeżeli w Polsce ma nastąpić spokój Boży i lepsze czasy.

Na nasze barki spada troska o państwo, troska o los nasz i naszą przyszłość.

Wy to wiecie i Wy to dobrze rozumiecie.

Doświadczenie ciężkie tych kilku lat, w pracy, znoju i niepewności przebytych, hart i siła, na każdym kroku okazane, dają nam rękojmię, że walkę tę przeprowadzicie twardo i skutecznie do końca i że jej ostatecznym rezultatem będzie wielkie nad wszelkiem złem zwycięstwo i wszystkiego dobrego

zmartwychwstanie.

W tej nadziei niech każdy z Was choć w tym dniu, ze swoją rodziną, zaśpiewa wolne od wszelkich trosk

Alleluja!

Wincenty Witos.

Wszystkim naszym Czytelnikom składamy serdeczne życzenia „Wesołych Świąt“!

Redakcja.

Czy rozwiązać Sejm?

Mowa posła dra Kiernika, wygłoszona dnia 2 kwietnia b. r. w dyskusji sejmowej nad wnioskiem „Wyzwolenia“ o rozwiązanie Sejmu.

Wysoki Sejmie! Gdybyśmy chcieli być złośliwi, nie zostawałoby nam nic innego, jak głosować w tej chwili nietylko za wnioskiem „Wyzwolenia“, ale także za poprawionym wnioskiem, zgłoszonym przez p. Żuławskiego z P. P. S. (głos: Bądźcie złośliwi). Jeżeli bowiem tu apelowano do nas ze strony wnioskodawców, a w szczególności ze strony p. Poniatowskiego, do naszego serca i do naszego sumienia, żebyśmy, nie oglądając się na mandaty i nie pod kątem widzenia mandatów traktowali wniosek przez nich zgłoszony, to musimy stwierdzić, że wielką niespodzianką nietylko prima-aprilisową, ale bardzo ciężkiem zawodem byłoby dla „Wyzwolenia“, gdybyśmy ten wniosek dziś naprawdę uchwalili. (Przerywania p. Wyrzykowskiego: Nie martw się pan o „Wyzwolenie“. Głos na prawicy: Ono się samo wali).

Jeżeli jednak mimo to nie oświadczymy się ani za wnioskiem p. Poniatowskiego, ani za wnioskiem p. Żuławskiego, to nie będzie to z pewnością podyktowane ani obawą o mandaty (głos: Mam wrażenie, że tak), ani licytacją o popularność, ale będzie dyktowane zdrowym rozumem, który nam, jako stronnictwu chłopskiemu, przedewszystkiem przystoi. (Przerywania). Jednak wniosek, zgłoszony przez „Wyzwolenie“, zawiera poważne pierwiastki (głos: Nareszcie), zawiera on poważne motywy, bardzo budującej natury, zawiera on momenty, które także poważne, albowiem wniosek jest poniekąd częściowy zgodny z konstytucją. (Głos: Tylko częściowo?). Tylko częściowo, jak to już wytykał poseł Żuławski. (Przerywania: A pańskie okólniki są zgodne z konstytucją?). Panowie już dawno chwalicie, że moje okólniki były lepsze, niż obecne. (Wesołość). Wreszcie i ten poważny moment, że wniosek ten zgłoszony został przez stronnictwo, które w każdym razie liczebnie należy do najpoważniejszych w Sejmie klubów. (Głos: Ale tylko liczebnie). Zdaje

mi się, że aczkolwiek p. kol. Żuławski uzasadniał nam tutaj konieczność rozwiązania Sejmu, aczkolwiek poszedł on jeszcze dalej, aniżeli poszło „Wyzwolenie“, to jednak gdybyśmy chcieli być szczerzy tak, jak do nas tutaj apelowano, to śmielibyśmy stwierdzić, że na dnie intencyj posła Żuławskiego leżało zupełnie, mojem zdaniem, słuszne dążenie doprowadzenia tej sprawy „ad absurdum“. (Głos: Tak jest). Bo, zdaje mi się, że stronnictwo demokratyczne, że stronnictwo, które chce ufundowania i wzmocnienia fundamentów ustroju republikańskiego, nie pójdzie na tego rodzaju zabawę, aby ciągle niepokoić ciała ustawodawcze i pod kątem licytacji o popularność, stawiać wnioski o rozwiązanie Sejmu. Ja nie będę się wdawał w ocenę działalności Sejmu, jak to zrobili moi poprzednicy, zostawiam to historji, sądzę, że historja wyda wyrok sprawiedliwy, ale muszę stwierdzić, że mamy także pewne obowiązki i pod kątem tych obowiązków musimy traktować tego rodzaju wnioski, jakie się tu pojawiły. Nie będę panom roztaczał grozy sytuacji, w jakiej żyjemy, sytuacji zagranicznej i sytuacji wewnętrznej. Ja nie będę powtarzać tego, co mówili moi przedmówcy, ale zapytuję się moich sąsiadów z „Wyzwolenia“, stronnictwa ludowego, stronnictwa chłopskiego, czy zapomnieli o tem, że w tej chwili, oprócz tak ważnych pierwszej wagi państwowych spraw, jak budżet, są na porządku dziennym sprawy, na które czeka chłop, na które czeka lud, to jest reforma rolna i ustawy samorządowe. (Wrzawa. Wiemarsz. Moraczewski dzwoni). Gdybyśmy panowie zamiast tracenia czasu na bezpłodną całkiem dyskusję o rozwiązaniu Sejmu — bo panowie sobie w głębi duszy życzą, żeby ona była bezpłodna, bo panowie drżycie przed tem, żeby wnioski te nie były uchwalone, gdybyśmy sobie powiedzieli: uchwalimy tu duży kawał sprawy reformy rolnej, uchwalimy ustawy samorządowe, które dziś są w komisji przez was obstruowane, to spełnilibyśmy obowiązek wobec tego ludu. (Wrzawa. Głosy: Czy chce pan być wójtem?)

Byłem wójtem powiatowym, byłem i wójtem państwowym. Jeżeli poprzednio powiedziałem, że są pewne poważne pierwiastki we wniosku „Wyzwolenia“, to jednak muszę zakwestjonować, czy te poważne argumenty były również szczere i poważnie użyte.

Panowie motywowali swój wniosek bardzo pięknie. Motywy panowie podali, na którebyśmy się wszyscy pisali, jakbyście panowie nam je z ust wyrwali, jakbyście przedrukowali to, co my w stosunku do obecnego Sejmu mówimy i powtarzamy.

Powiadacie panowie: „Krytyczny stosunek społeczeństwa do obecnego Sejmu, Sejm nie stoi na wysokości zadania, brak wyraźnej i zdrowej większości w Sejmie, Sejm od pół roku zrezygnował z możności utworzenia rządu parlamentarnego, rząd pozbawiony wyraźnej myśli politycznej, a wreszcie — Sejm sam pomniejsza swój autorytet“. Motywy są bardzo poważne, ale gdybyśmy się uderzyli w piersi i zapytali się, kto z nas i które ze stronnictw starało się o to, żeby Sejm ten był zdolny do utworzenia większości parlamentarnej, ażeby Sejm ten nie obniżał swego autorytetu, to nie wiem, czy rachunek sumienia wypadnie dla panów dobrze. Bo chociaż tutaj pos. Żuławski przypomniał, że w czasie przedwyborczym szliśmy jako Polskie Stron-

nictwo nie z 8, ale przeciw 8-ce (głos: I to gwałtownie przeciw), chociaż słusznie przytaczał i prawdą jest, że tak było, niemniej panowie muszą stwierdzić, że szliśmy do tych wyborów samodzielnie, nie szliśmy z nikim, a szliśmy sami i sami pójdziemy. A jeżeli p. poseł Żuławski pod naszym adresem specjalnie uważał za stosowne w dzisiejszem swem przemówieniu podnieść, że dziś niema w Sejmie prawdziwej woli i opinji społeczeństwa, że jest ona sfałszowana, w szczególności właśnie przez to, że my, którzyśmy szli przeciw 8-ce, z tą ósemką stworzyliśmy większość, to jednak szanowni panowie, w tymsamym zarzucie mieści się stwierdzenie przeciwieństwa tego, co panowie w motywach swego wniosku podajecie, że nie byliśmy zdolni do utworzenia większości parlamentarnej. (P. Dębski: Tak jest. P. Bagiński: Byliście mordercami. P. Żuławski: Pan przelewał krew). Panie kolego, pańscy najbliżsi przyjaciele w Niemczech — rząd Scheidemana — mają więcej ofiar na sumieniu. (Głos na lewicy do p. Dębskiego: Pan jest odpowiedzialny za tę przelaną krew. P. Dębski: Nie czuję się odpowiedzialnym za to. Głos: Tem gorzej dla pana. P. Żuławski: Sąd to rozstrzygnie). Ale sąd nie powiedział tego, że tej odpowiedzialności nie ponosicie. A przez rzucanie odpowiedzialności na innych, nie potraficie uchylić jej od siebie.

Jeżeli jednak, Wysoki Sejmie, stworzyliśmy wówczas większość parlamentarną, to muszę przypomnieć, że nie było ani celem naszym, ani podstawą tego stworzenia większości, sfałszowanie woli ludności, którą reprezentowaliśmy, bo wyciągaliśmy wówczas rękę do wszystkich stronnictw i prosiliśmy o współpracę. (Wrzawa. Coś o tem wiemy). Zwracaliśmy się taksamo o to do lewicy, jak i do prawicy (głos: Niech pan tego nie mówi) i daliśmy możność utworzenia zdrowej większości i rządu parlamentarnego.

Muszę oświadczyć i dziś, że i dziś jesteśmy każdej chwili gotowi współdziałać w wytworzeniu większości parlamentarnej, choćby koalicyjnej, jeżeli panowie zechcecie podjąć się twórczej, państwowej i pozytywnej pracy razem z nami. Ale nie stać na rzeczową i pozytywną pracę panów z „Wyzwolenia". Najlepszym dowodem tego jest przecież kongres, który niedawno odbyliście. (Wrzawa).

Że to, co powiedziałem, nie jest pozbawione podstaw, panowie do tego dostarczyliście dostatecznych materjałów, nie chcieliście współdziałać w utworzeniu parlamentarnego rządu, ale zdobyliście się na popieranie rządu nieparlamentarnego. Dopiero, kiedy to wam zbyt długo ciążyło w opinji publicznej, wycofaliście się z tej placówki popierania nieparlamentarnego rządu.

Szanowi panowie z „Wyzwolenia"! Na ostatnim waszym kongresie spotkaliście się z zagadnieniami takiemi, jak ze sprawą wywłaszczenia bez odszkodowania, jak z rozdziałem Kościoła od państwa, sprawiły one wam najwięcej kłopotu, tak, że byliście zmuszeni w swoim klubie postanowić, ażeby te trudne do rozwiązania dla was problemy odesłać do innego ciała, do zarządu głównego stronnictwa, ażeby to ciało zdecydowało, czy rzeczy te dadzą się zrealizować. (Wrzawa). Panowie, pozwólcie, że wyrażę moją opinję, czy przypadkiem nie

---

BORK.

HOŁD PRUSKI.

Ku uczczeniu czterech wiekowej rocznicy, przypadającej na dzień 10 kwietnia b. r. hołdu pruskiego, wyszła nakładem VI Koła T. S. L. w Krakowie praca, napisana przez jednego z poważnych naszych historyków.

Barwny i popularny sposób przedstawienia tego faktu historycznego, jasny i przejrzysty układ, zalecają tę pracę tem więcej, że oparta jest ona na źródłowem opracowaniu tematu.

Praca autora, który z łatwo zrozumiałych powodów, aby nie zamykać sobie dostępu do zbiorów i bibljotek niemieckich, pozostać musiał w ukryciu, staje się z powodu tych zalet wielkim nabytkiem w dziedzinie popularyzowania naszych dziejów.

Życzyćby sobie tylko należało, ażeby autor, odkładając na bok powagę i dostojność uczonego, zechciał jednak, od czasu do czasu z ogromu swej wiedzy w dziedzinie historji naszych dziejów, dawać szerszej publiczności tego rodzaju prace, które czyta się prawie jednym tchem jak najbardziej zajmującą powieść.

Poniżej zamieszczamy końcowy ustęp z wyżej omawianej pracy pod tytułem: „Hołd pruski".

J.

Narodził się wśród wspaniałej, malowniczej sceny pruskiego hołdu i królewskiej inwestytury. I chociaż dobrze nam znana ta scena ze świetnego dzieła mistrza Matejki, to jednak nie zawadzi i dziś, w czterowiekową rocznicę (i nigdy zresztą), przypomnieć sobie, jakeśmy to przed laty wydali Hohenzollernom na pastwę nasze bałtyckie pobrzeże, w które tyle krwi i łez polskich wsiąkło i po dziś dzień wsiąka.

Zasiadł był tedy na majestacie wielkim, na rynku, przed krakowskim ratuszem, Jego Królewska Mość, król Zygmunt I. w uroczystym majestatycznym królewskim ornacie wśród najpierwszych koronnych dostojników. Otaczali go wszyscy (prócz lwowskiego) koronni biskupi, od sędziwego prymasa, Jana Łaskiego, począwszy, na Międzylewskim, biskupie kamienieckim, skończywszy. Z senatu świeckiego asystował królowi kasztelan krakowski, Mikołaj Firlej z Dąbrowicy, sześciu wojewodów (z nich sieradzki, Hieronim Łaski, trzymał na ręku czteroletniego Zygmunta Augusta), i 8 kasztalanów, wśród nich marszałek koronny, Stanisław z Chodcza i nadworny, Piotr Kmita z Wiśnicza. Za nimi stali królewscy sekretarze, nadworni urzędnicy, starostowie, burmistrze pruskich, koronnych miast. Ogółem w otoczeniu króla było 45 państwowych i nadwornych dygnitarzy. — Otaczała ich cała królewska gwardja. Przed tem tedy zebraniem stawili się najpierw delegaci zakonni z biskupem pomezańskim na czele, upraszając na klęczkach króla o pokój dla swych ziem i związane z nim kreowanie ich, dotychczasowego mistrza, pruskim książęciem. Otrzymawszy przez podkanclerzego biskupa Tomickiego, przyzwolenie na to, wrócili po Albrechta. Po chwili stawił się tenże w otoczeniu brata Jerzego i ks. Fryderyka i, przystąpiwszy do królewskiego tronu, prosił o Prusy i księstwo. — W odpowiedzi zaznaczył ks. podkanclerzy, że Jego

należało także tej sprawy rozwiązania Sejmu odesłać najpierw do zarządu głównego stronnictwa, ażeby on się oświadczył, czy jest to hasło realne, pozytywne i czy się da przeprowadzić.

Mówicie panowie o obronie parlamentaryzmu, ale, stawiając wniosek o rozwiązanie Sejmu, równocześnie chcecie panowie odejść do domu i zostawić losy państwa i skarbu i najważniejsze sprawy w rękach niekontrolowanego nieparlamentarnego rządu. (Głos na lewicy: Gdy był Nowak, to wyście też poszli). Zaiste, trzeba wielkiej abnegacji z poczucia parlamentaryzmu, ażeby oddawać zupełną decyzję w sprawach najważniejszych rządowi nieparlamentarnemu.

Wreszcie jeszcze jedno. Jesteśmy za rozwiązaniem Sejmu, tak jest, publicznie i głośno powiedzieliśmy to, ale jesteśmy za rozwiązaniem Sejmu w tym celu, aby ten, który przyjdzie, nie był takim, jakim jest Sejm obecny. Panowie sami krytykowaliście ten Sejm, a chcecie, by na tychsamych podstawach wybrany Sejm, powtórnie okazał się niezdolnym do pracy. (Wrzawa, głosy: O to wam chodzi). Jeżeli panowie myślicie, że nie jesteśmy w zgodzie z naszymi wyborcami, jeżeli panowie sądzicie, że chcemy fałszować wolę ludu, to panowie idźcie do ludu i spytajcie się go, dlaczego nie jest zadowolony z tego Sejmu. Bo lud nie chce wybierać z list i na numery, chce głosować na osoby i indywidualności. Lud żąda zmniejszenia ilości posłów do Sejmu, lud żąda przeprowadzenia wyborów na podstawie innej ordynacji. (Wrzawa). I dlatego, kto jest naprawdę szczerym zwolennikiem rozwiązania Sejmu, ten powinien zgodzić się na przeprowadzenie minimalnego

Królewska Mość, jako prawdziwy dziedzic i pan całych Prus, chcąc raz wreszcie położyć koniec waśniom i walkom i ze względu też na powinowactwo swe z ansbachskim domem, nadaje chętnie Albrechtowi za zgodą senatu koronnego, dotyczasowe Zakonne ziemie, żywiąc nadzieję, że tak nowy książe, jak wogóle cały jego ród, wdzięczny będzie po wieki królowi za to dobrodziejstwo. Po przemowie księdza podkanclerzego, dziekował Albrecht królowi za łaskę i przyrzekł koronie polskiej w imieniu swem i swych następców wieczną, niczem niewzruszoną wiarę.

Po tych zapewnieniach ukląkł wraz z obu, towarzyszącymi książętami przed królem, ten zaś wręczył mu biały, adamaszkowy proporzec z czarnym orłem ze złotą na szyi koroną i srebrną pierwszą literą królewskiego imienia S, na piersiach. Przy wręczaniu tego lennego proporca, wypowiedział król zwykłą formułę inwestytury: „My, Zygmunt, z Bożej łaski, Król i t. d. nadajemy na prośby Wasze i Waszych poddanych, Waszej Książęcej Mości w lenne posiadanie ziemie, grody miasta i zamki w Prusiech i przez podanie tego proporca, wprowadzamy z łaski naszej Waszą Książęcą Mość w ich posiadanie, spodziewając się, że tę naszą szczodrobliwość we wdzięcznej zachowasz pamięci".

Po tej królewskiej enuncjacji, Albrecht, przyjąwszy od króla proporzec i dzierżąc go w lewej ręce a prawą dotykając rozwartej na królewskich kolanach i podtrzymywanej przez prymasa i Wielkiego Kanclerza, Ewangelji, złożył następującą przysięgę:

„Ja, Albrecht, margrabia brandenburski, książę w Prusiech, szczeciński, pomerański, Kaszubów, Słowian etc., burgrabia norymberski i pan Rugii, ślubuję i przysięgam Bogu Wszechmogącemu, że od tej chwili po wieczne czasy będę wraz ze swoimi duchownymi i świeckimi poddanymi, posłusznym i uległym Najjaśniejszemu Miłościwemu Panu, Zygmuntowi, Królowi Polski i Jego potomkom, oraz całej Koronie polskiej tak, jak to należy i przystoi miłującemu pokój książęciu lennemu, wszystko stosownie do sporządzonych w tej mierze zapisów. Tak mi dopomóż Boże i Święta Ewangeljo".

Po tej przysiędze pasował król Albrechta na polskiego rycerza, uderzając go trzykrotnie po ramieniu mieczem państwowym.

Po ukończeniu ceremonji na rynku, odbył się uroczysty pochód na Wawel, gdzie w katedrze zabrzmiało dziękczynne „Te Deum".

Pamiętny dzień zakończyła uczta na Zamku. W sześć tygodni później, w dniu 25 maja, oddali pełnomocnicy królewscy uroczyście nowemu księciu władzę w Królewcu.

Tak się oto odbyła ta wielka przemiana, z której po wiekach narodzić się miało na zagrabionych nam ziemiach pod przywłaszczoną też, a cudzą nazwą, nowoczesne „pruskie" państwo.

Nie mogli tego zapewne przewidzieć ówcześni sternicy naszej nawy państwowej — chociaż zamiana zmurszałego Zakonu na żywotne, dziedziczne państwo w rękach ruchliwych Hohenzollernów, mogła niewątpliwie dać dużo do myślenia i zastanowienia. Wszyst-

programu, potrzebnego dzisiaj szerokim masom ludowym i państwu, na uchwalenie reformy rolnej, ustaw samorządowych, uchwalenie budżetu i przeprowadzenie ordynacji wyborczej, takiej, jakiej dzisiaj szerokie masy chłopskie się domagają. (Oklaski w centrum i na prawicy. Wrzawa i bicie w pulpity na lewicy).

Dział organizacyjny.

Baczność Wadowickie!

Dnia 26 kwietnia b. r., o godzinie 12 w południe, w sali „Sokoła“ w Wadowicach, odbędzie się Zjazd Kół ludowych P. S. L. powiatu wadowickiego.

Powinni przybyć: przewodniczący zarządów gminnych Kół ludowych, naczelnicy i sekretarze gmin, członkowie P. S. L.

Porządek dzienny:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
2) Wybór nowego zarządu P. S. L.
3) Sprawy organizacyjne i powiatowe.
4) Wnioski i interpelacje.

Przybędą posłowie ludowi.

Józef Roman, poseł.

Baczność powiat Brzesko!

W każdy pierwszy wtorek po 1-szym w sali tamtejszego sekretarjatu P. S. L. poseł Brodacki będzie udzielał porad i informacyj.

Powiatowy zarząd P. S. L.

Baczność ludowcy w Makowskiem!

W sobotę, dnia 18 kwietnia b. r., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Makowie, w sali „Sokoła“ Zjazd powiatowy P. S. L.

Prosimy o przybycie wszystkich przewodniczących Kół ludowych, delegatów Kół, naczelników gmin i sekretarzy, należących do organizacyj P. S. L.

Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane, jak również ze względu na wybór definitywnego Zarządu powiatowego upraszamy o liczny udział.

Na Zjazd przybędzie poseł Brodacki.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Bocheńskie!

Dnia 16 kwietnia b. r., t. j. we czwartek, odbędzie się w Bochni, w sali Rady powiatowej, o godzinie 10$^1/_2$ przed południem, zgromadzenie delegatów Kół ludowych i mężów zaufania wszystkich gmin powiatu bocheńskiego.

Referaty w sprawach politycznych i gospodarczych wygłoszą posłowie: Dr Wł. Kiernik i Narcyz Potoczek.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Tarnowskie!

W dniach 20 kwietnia, 4 maja i 18 maja b. r. w sekretarjacie P. S. L. „Piast“ w Tarnowie, poseł Brodacki będzie udzielał porad prawnych i informacyj.

Zarząd powiatowy P. S. L.

---

kie skrupuły, całą rozwagę przyćmiła chęć skończenia raz za wszelką cenę, z krzyżactwem. — Ale co to za straszna pomyłka! Ucięta głowa krzyżackiego gadu, odżyła w tysiącach ich spadkobierców. Nie bez powodu tak się lubują w dziejach krzyżackiego Zakonu nowocześni prusey dziejopisarze (Ewald, Schieman, Lohmeyer, Caro, Tschakert i cały szereg innych). Z pełnem zadowoleniem podkreślają oni ową rolę Zakonu, który, wypełniwszy swą historyczną misję na ziemiach polskich, przekazał zdobyte przez się nasze ziemie Hohenzollernom, jedynemu czynnikowi, zdolnemu rozpoczętą przez Zakon robotę, poprowadzić skutecznie dalej. Że to twierdzenie nowszych pruskich uczonych statystów ma za sobą sporo racji, dowód, poza wszystkiem innem, choćby w tem, że już pierwszy, tak dobrze nam znany, książę pruski, Albrecht, niemczył wszelkiemi siłami polski, mazurski lud swych wschodnich książęcych Prus. Na fakt ten nie zwrócił zresztą w Polsce ówczesnej (i późniejszej) uwagi nikt, prócz dalekowzrocznej, mądrej królowej Bony. Co to oznaczało dla przyszłości Polski, czem jest dziś dla nas, dla Polski odrodzonej, mówić nie trzeba. Każdy z nas ma, aż nadto dobrze, w duszy swej wyryty sąd co do tego. Utrwaliło go nam kilkanaście wieków historji naszych stosunków z Niemcami, spisały trzy wieki „pożycia“ z Krzyżakami, spiżowemi zgłoskami ugruntowały „pruskie“ nowsze czasy.

Jeśli więc dziś, w czterowiekową rocznicę, otwieramy księgę żywotów praojców naszych i odczytujemy z niej stronice Hołdu pruskiego, to nie po to zaiste, by krzepić się marną satysfakcją, że kiedyś tam mizerny jakiś brandenburski margrabia brał na klęczkach zapomożenie z rąk polskiego króla. Nie! Przed polskimi królami nie tacy — bo carowie moskiewscy — na kolana padali!

My dziś, w ciężkich czasach, korzystamy z okazji z rocznicy pruskiego hołdu, by odświeżyć sobie w naszej narodowej pamięci zdarzenia, które wydarły nam i tak uszczupliły rozległe ongiś polskie, nadmorskie ziemice.

Przegląd to bardzo bolesny, ale niewątpliwie ożywczy. Uczy nas on, że żywoty całych pokoleń praojców naszych, w krzyżackich zwłaszcza czasach, upływały wśród ciężkiej walki pod hasłem: „nie damy ziemi skąd nasz ród“ i że ta żmudna praca przynosiła przecież wkońcu owoce pożądane. Ona to dała nam Gruwald, ona ugięła kolana wielkich krzyżackich mistrzów.

Jakże wymownie przemawiają dziś do serc naszych te istotnie monumentalne wyniki ich prac i żywotów, głosząc, wraz z hołdem Hohenzollerna z Prus Wschodnich, chwałę naszym praojcom, otuchę potomnym.

Baczność ludowcy w pow. Nisko!

W niedzielę, dnia 26 kwietnia b. r., o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali Rady powiatowej, Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L., na który przybędą posłowie.

Ze względu na ważność spraw, **prosimy o liczny udział.**

Powiatowy Zarząd P. S. L.

Tak zdrajcom bywa.

Przywłaszczyciele mandatów naszych: Bryl, Pluta i Pawłowski, robiąc rozłam, sądzili, iż zostaną mocarzami, którzy nie tylko zdepczą Witosa za to, że im dał godności i mandaty, ale, że będąc w Sejmie języczkiem u wagi, będą dokonywać na stronnictwach i na rządzie szantażu, biorąc za to sutą zapłatę dla siebie w rozmaitych formach i postaciach. Wnet jednak przekonali się, że w Europie robią się różne rzeczy i nikt się Pluty nie pyta o zdanie, a tylko Kauzik używa Bryla i Pawłowskiego, jako ślepych narzędzi. Zapomnieli o tem, że murzyn musi odejść, jak tylko zrobi swoje. To też dyplomata ze Szklar próbował nawiązywać stosunki nietylko z artystkami kabaretowemi, ale i z Dąbskim, stojąc i skomląc, jak pies podwórzowy, przez cały rok u drwi „Wyzwolenia". Rzeczywiście klub ten niby zgodził się na „współdziałanie ścisłe" z brylowcami a p. Dąbski przyszedł na kongres z gotowym wnioskiem na wieczne małżeństwo. Tymczasem kongres „Wyzwolenia", mimo gorącego poparcia przez p. Dąbskiego, powiedział, że dla takich „rycerzy", nawet w „Wyzwoleniu" nie może być miejsca. Tak więc hrabicz Pluta będzie stał dalej za drzwiami, bo zresztą dla takich Judaszów, komedjantów i intrygantów, innego miejsca być nie może. Nawet ów kongres „Wyzwolenia", będący zbiorowiskiem różnych elementów społecznych, uznał, że hańbę by mu przyniosło towarzystwo takich panów jak Bryl i Pawłowski, ludzi bez wszelkich zasad, wyzutych z najprostszej przyzwoitości politycznej.

Oczywiście, już nikt nie myślał nawet o takich trutniach, jak Berki i Sochy a zapewne i o tych paniczach bez własnej woli, jakim jest Łaszczkiewicz a tem mniej o wesołku, jakim jest profesor (ze szkoły smorgońskiej) p. Cieplak.

Tak zostali potraktowani kopniakiem przez „Wyzwolenie".

Może teraz zreflektują się ci nieliczni chłopi, którzy jeszcze niebacznie im zawierzają, i zrobią z nimi tosamo, we własnym i Polski interesie.

Maluczko a ujrzymy i to! Tak zdrajcom bywa!

Każdy włościanin i każda kobieta na wsi powinna należeć do Polskiego Stronnictwa Ludowego, które pod sztandarem „Piasta" walczy o prawa ludu.

EDMUND ZECHENTER.

O JAGODACH.

Hej, za dawnych to było czasów, za bardzo dawnych, kiej naród wsiowy, jeszcze w niziuśkich lepiankach, by te nory krecie, siedział, przez kominów, podłogi, przez szyb w oknach i nijakich statków na izbie. Nie było miast, nie było jarmarków, niceś nie wyniósł przedać, niceś nie kupił; co kto z pola zebrał, to zjadł, a skoro nastał przednówek, to chudobne ludzie i dziecka maluśkie padały z głodu, jako te muchy na jesieni. Gospodarze już byli, a juści, ale tych przednówek się nie imał, bo każdy ostawił se zawdy dość zboża i ziemniaków na głodny czas, a nocami złe psy wypuszczał, coby mu się kto do tego dobra nie zakradł. Ale wszelakiej chudzinie kole świętego Jana bieda była straszna. Chytało się toto z głodu wszyćkiego: grubej trawy, młodej kory z drzewiny, albo i słodkich korzonków.

Pomar raz chłop i ostawił gdowę z dwójgiem dziecek. Chłopakowi minęło cztery roki, dzieucha miała trzy. Był ciężki, długi przednówek. Pokiel kobieta moc w sobie miała, co rano szła do pola na robotę, a na wieczór miłosierny gospodarz kazał swojej babie wsuć jej za to do zapaski co nieco pośledniejszego ziarna, abo ziemniaków. Nie dużo tego bywało, ale gdowa była rada, bo miała czem dziecka pożywić, nie bacząc, że la niej mało co ostaje i sama głodem mrze... Ot, serce matczyne!...

Na ostatek do krzty osłabła z tego głodu. Nijakiej już robocie wydolić nie mogła. Ostajała w chałupie, abo wlekła się na przyzbę, siadała, i raz wraz kościstemi palcami ocierała czerwone od łez oczy, co ciegiem patrzeć musiały, jak jej bladziuśkie dziecka na cienkich, jak patyki, nożętach, kiejby te króliki smykały po trawie, po grzędach i wśród drzewin, oskubując listki, wydzierając korzonki i żując toto lakomie, a potem jedno za drugiem przybiegało do niej:

— Matusiu jeść!...

Aż raz, kiej zdzierżyć już tej nędzy nie mogła, myśli se ona tak:

— Nijak już nie zradzę, dospomożenia znikąd, a na głodną śmierć moich dziecek patrzeć nie wydolę... Pójdę ś-niemi do lasa... Jest ta na polanie głęboka woda, cisnę się w tę wodę ś-niemi wraz...

Jak pomyślała, tak zrobiła. Zawołała dziecka i idą. Prowadzi ich ścieżką przez mokrą łąkę. Patrzy: w wysokiej trawie brodzi bociek. Idzie se wolno, nogi do góry dźwiga, a łeb raz wraz przekrzywia, pozierając pilnie między trawy. Naraz zrywa się, podlatuje i już się niesie na szerokich skrzydłach nisko nad ich głowami, a z długiego dzióba zwisa mu ogromna żaba.

— Ej, boćku, boćku — mówi z bólem kobieta, ciężko wzdychając — szczęśliwa twoja dola... Masz co do gniazda swoim małym zanieść... A ja moje wiedę do topieli...

I z okrutnym żalem poziera na dziecka, co się kole niej wlekły, na ich chude gębusie, oczy zamarłe, zbielałe i sino podkrążone...

W lesie miły chłód, sosny pachną, ptactwo raduje się, wyśpiewuje: juści nie głodne.

Usiadła pod drzewem, przygarnęła swoje biedoty, tuli ich głowiny do serca.

Wyjaśnienie posła Jedynaka w sprawie depeszy Dąbala

wystosowane do Redakcji „Kurjera Polskiego“.

Szanowna Redakcjo!

W związku z zamieszczoną notatką „Kurjera Polskiego“ z dnia 19 b. m. p. t.: „Orędzie Dąbala“, pozwalam sobie prosić Szan. Redakcję, nietylko jako poseł i członek komisji wojskowej, ale jako obywatel kraju i kawaler „Virtuti Militari“ o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„P. Tomasz Dąbal, wysyłając życzenia na kongres „Wyzwolenia“ i „Jedności ludowej“ do stronnictw, jak „Niezależna chłopska partja“, „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ oraz „Związek chłopski“, uważał za wskazane i mnie osobiście, w jego mniemaniu, zaszczycić depeszą, stanowiącą jeden wielki stek ordynarnych wymyślań na rząd i Polskę.

Zdziwiło redakcję „Kurjera Polskiego“ skąd ta sympatja zdrajcy Dąbala do mnie. W sprawie tej wyjaśniam, iż z p. Tomaszem Dąbalem kolegowałem w gimnazjum w Dębicy i mimo pozornego koleżeństwa, od tego czasu nie pozostawałem z nim w żadnych stosunkach politycznych ani też osobistych.

Chociaż w naszych nieustalonych formach życia politycznego można dość pobłażliwem okiem patrzeć na czyny mniej lub więcej odpowiedzialne naszych polityków, to na występy jawnego zdrajcy Ojczyzny musi każdy uczciwy obywatel znaleźć wyrazy jak najgorętszego potępienia. To też odpieram z całą stanowczością możliwość posądzeń o jakikolwiek kontakt z p. Dąbalem.

W nadziei, że Szanowna Redakcja nie omieszka zamieścić łaskawie powyższych wyjaśnień, kreślę się z wysokim szacunkiem

Jan Jedynak, poseł“.

Panie Kopczyński — dzwonienie drugie... i ostatnie?

Minister reform rolnych pan Kopczyński, nie usłuchał dobrej rady „życzliwego“ nie podał się do dymisji.

Czekał zbawienia od komisji budżetowej w trzeciem czytaniu. Przyjaciel jego i nauczyciel, poseł Poniatowski z „Wyzwolenia“, próbował go ratować i postawił wniosek, aby przywrócić w budżecie owe sto złotych, które na znak niezadowolenia komisja skreśliła z poborów pana ministra. Wniosek p. Poniatowskiego przepadł, wobec czego p. Kopczyński dostał ponownie votum nieufności. Mówią, że podał się tym razem do dymisji, ale urzędownie tego nie ogłoszono. Na co jeszcze czeka?

Prosimy odnowić prenumeratę za II-gi kwartał!

— Matusiu! — ozwie się maluśka dzieucha, czy już na wieczór się ma, abo co, bo jakosi czarno robi mi się przed oczami... ojej, coraz czarniej... dy was nie widzę!... matusiu-...

I bezwładna usuwa się matce na kolana. Wyciągło jej rączki i nożęta, i ostała tak sina, z przymkniętemi do połowy oczyma, jakby przez życia.

— Rety! adyć niebożątko z głodu zamiera! — przelatuje kobiecie przez głowę straszna myśl — i jak nie zacznie z całej duszy, z całego rozdartego serca matczynego błagać, modlić się i wzywać imienia boskiego:

— O Jezu miłosierny, ulitujże się nad onem niewinnem pisklęciem! Nie dozwól jej haw marnie zamrzeć, jako i najmniejszemu chrobockowi przez woli Twojej świętej zginąć nie dajesz... Miej miłosierdzie. dospomóż, Jezu, Jezu...

Wtem poczuła, że chłopiec łapie ją za ramię:

— Pojrzyjcie ino matuś hań, w głęboki bór... Cosi jasne tamoj idzie, kiejby kto łuczywo niósł... Patrzajcie, jaka jasność... Rety!...

Patrzy przez łzy — troi jej się wszystko przed oczyma — ale chłopak prawdę powiada: jakaś jasność prześwieca pośród pni, raz wraz rośnie i wprost ku nim sunie, a dołem po rdzawem igliwiu płynie coraz bliżej szeroki, świetlisty krąg...

Dreszcz trwogi wstrząsnął kobietą, bo w tym momencie stała się rzecz jeszcze dziwniejsza: naraz w całym lesie zrobiło się cichusieńko, jak podczas Podniesienia. Ptactwo zamilkło, wiatr przestał szumieć po wierzchołkach drzew. Ani brzęk muchy nie zamącił ciszy...

Nagle jasność zniknęła, a przed niemi stanął, jakby z ziemi wyrósł, siwy staruszek. Płótnianka na nim jak śnieg biała, lica słodkie, łagodne, pod siwemi brwiami oczy jak niebo...

— W ciężkiem utrapieniu wzywałaś mnie biedna matko — ozwał się miłościwie — więc przybywam z pomocą tobie i wszystkim sierotom. Oto rozsieję po lasach i borach taką moc słodkich jagód, że już nie będziecie głodem przymierać na przednówku...

To rzekłszy, począł zwolna iść w las, siejąc ręką szeroko dookoła, a za nim po ciemnem leśnem podłożu sunął krąg nieziemskiej jasności...

— — — — — — — — — — —

Już słoneczko do krzty zatonęło w czerwonej zorzy, a w lesie pnie drzew jęły szarzeć i czernieć, gdy kobieta, dotąd niema i zdrętwiała z trwogi, zachwytu i radości, pojrzała przed się przytomnie. Pod drzewami, wokół wysokich paproci, wszędy, gdzie została odrobina ziemi, nie przysypana igliwem, aże czerwieniło się i czerniło od nieprzeliczonych jagód, których dotąd nigdy w lesie nie uświadczyła.

Nakarmiła niemi zaraz dzieci, sama się skrzepiła i do zapaski nazbierała tyle, że ledwie unieść mogła do chałupy.

Tak to powstały jagody: zasiał je sam Pan Jezus, by od biednych sierót odżenąć srogi głód na przednówku.

Z Sejmu.

Smutny tydzień „Wyzwolenia". — Gruntowna kompromitacja nierozumnych demagogów. — „Wyzwolenie" w jednym szeregu z wrogami Polski.

W ciągu ostatniego tygodnia przed rozjazdem na święta, Sejm odbył trzy posiedzenia. Rząd wniósł projekt ustawy o opłatach za nadzór nad zdrowotnością zwierząt domowych, oddawanych do przewozu i do uboju. Wbrew głosom P. S. L, Sejm większością odesłał ustawę w pierwszem czytaniu do komisji. Uchwalono ustawy o karach za handel kobietami i dziećmi oraz ustawę o mierniczych przysięgłych (geometrach), wprowadzającą nadzór państwowy nad tymi pracownikami.

Uchwalono ustawę o uzgodnienie z Konstytucją ustawy austrjackiej o stowarzyszeniach — tak, że obecnie kobiety mogą być członkami stowarzyszeń politycznych. Postanowiono wezwać rząd do udzielenia pomocy i opieki Polakom w Niemczech zamieszkałym, którzy wybrali obywatelstwo polskie i muszą wracać do Polski.

Na podstawie referatu posła Rusinka z P. S. L. odrzucono wnioski socjalistów o dalsze rozszerzenie zasiłków dla bezrobotnych z 26 na 39 tygodni. Deficyt z tytułu tych zapomóg wynosi bowiem już 6 miljonów złotych.

Po długiej dyskusji, która toczyła się na kilku posiedzeniach Sejmu, a w której z ramienia klubu P. S. L. przemawiał między innymi poseł Kowalczuk, uchwalono ważną ustawę o scalaniu gruntów (komasacji), o czem napiszemy w osobnym artykule w jednym z najbliższych numerów „Piasta".

Ważną dla miast i dla rozbudzenia ruchu budowlanego, a tem samem dla złagodzenia klęski bezrobocia jest uchwalona przez Sejm ustawa o rozbudowie miast, opracowana przez podkomisję, w skład której wchodzili poseł Burka (przewodniczący) i poseł Dąbrowski z P. S. L.

Na większą część posiedzeń zajęły sprawy wniosku „Wyzwolenia" o rozwiązanie Sejmu, ustawa o poborze rekruta w r. 1925 oraz dyskusja w sprawie zamordowania wydanych sowietom w drodze wymiany zdrajców i bombiarzy Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez policjanta Muraszkę. Lewica przez dłuższy czas nie dopuściła do głosu ministra spraw wewn. Ratajskiego waląc w pulpity i żądając dymisji jego i wiceministra Smólskiego. Prawica w zamian domagała się, by tłumaczył się p. min. Thugutt jako specjalista od kresów, który usiłuje wziąć w kuratelę ministra spraw wewnętrznych. Ostatecznie wniosek przesłano do komisji administracyjnej. Z powodu sprawy tej sowiety robią wiele hałasu — a trzeba stwierdzić, że jakiekolwiek pobudki kierowałyby owym policjantem, który zastrzelił Bagińskiego i Wieczorkiewicza, w praworządnem państwie nie może być cierpiane, by poszczególni policjanci bawili się w sądy i na własną rękę dokonywali egzekucji mordując choćby nawet zbrodniarzy takich, jak Bagiński i Wieczorkiewicz.

Wielką dyskusję wywołał wniosek „Wyzwolenia" o rozwiązanie Sejmu i sprawa poboru rekrutów. W obu tych sprawach „Wyzwolenie" skompromitowało się do reszty — a mowcy, tak z prawicy, jak i z P. S. L. i lewicy wykazali demagogję „Wyzwolenia", które dotknięte wewnętrzną zgnilizną — chciało nią zarazić Sejm. W dyskusji przemawiał z ramienia P. S. L. poseł Dr Kiernik, a przemówienie to podajemy na innem miejscu.

Również w sprawie poboru rekruta „Wyzwolenie" zbabrało się — używając tej sprawy, od której zależy obrona państwa — do ordynarnych ataków na ministra spraw wojskowych Sikorskiego. — Gwardja panów pułkowników „Wyzwolenia" nie popisała się. Za ich wnioskiem nieufności dla min. Sikorskiego — głosowało „Wyzwolenie" i... komuniści.

Kilka słów gorzkiej prawdy musieli panowie pułkownicy z „Wyzwolenia" usłyszeć nawet z ust socjalisty Liebermanna, który dał im dotkliwą lekcję patrjotyzmu.

Oczywiście ustawę o poborze rekruta uchwalono. „Wyzwolenie" wyszło z tej sesji sejmowej z piętnem hańby na czole. Nie wesołe będą mieć święta!

Następne posiedzenie Sejmu 22 kwietnia. Sejm zajmie się uchwaleniem budżetu na rok 1925. Budżet ten został bowiem w komisji ostatecznie uchwalony w trzeciem czytaniu.

Wniosek

posłów: Pieniążka, klubu P. S. L. „Piast" i innych w sprawie nieprawidłowej działalności Izby skarbowej we Lwowie, dotyczącej wymiaru podatków.

Sposób wymiaru i ściągania podatku obrotowego w okręgu Izby skarbowej we Lwowie wywołuje od dwóch lat nadzwyczaj liczne zażalenia ze strony tamtejszych płatników podatkowych. Ostra krytyka stosunków, panujących w tym okręgu, niejednokrotnie znalazła swój wyraz w Sejmie, nie spowodowała jednak dotąd zmiany na lepsze. Żalą się członkowie komisyj szacunkowych na nacisk, wywierany na nich przez inspektoraty skarbowe w kierunku nadmiernego obciążenia ludności; żalą się podatnicy na nierównomierny rozkład podatków, w szczególności obrotowego; żali się cała ludność na zupełne nieuwzględnienie faktycznych stosunków ekonomicznych kraju przy wymiarze i ściąganiu tego podatku, zwłaszcza kół, gospodarczo najsłabszych, małych rzemieślników i drobnych kupców.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wybiera komisję, złożoną z 7 członków, która zbada sposób wymiaru i ściągania podatków, w szczególności obrotowego, przez władze skarbowe w okręgu Izby skarbowej we Lwowie.

Komisja będzie miała prawo przesłuchania urzędników skarbowych, podatników i ich przedstawicieli, a także prawo wglądu we wszystkie akta, protokoły i zapiski urzędowe, odnoszące się do wymiaru, oraz ściągania podatków, w szczególności obrotowego w okręgu lwowskiej Izby skarbowej.

Komisja przedłoży Sejmowi swoje sprawozdanie i wnioski najdalej do dwóch miesięcy.

Wnioskodawcy.

Warszawa, 24 marca 1925 r.

Z najczarniejszej ziemi wyrastają najpiękniejsze kwiaty, a najwyższe i najsilniejsze drzewa pną się ku niebu z pośród skał.

O wymianę obligacyj polskich pożyczek państwowych z lat 1918—1920.

Wobec licznych zapytań i zażaleń w sprawie wymiany obligacyj markowych pożyczek polskich zawiadamiamy, iż klub P. S. L. zgłosił na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu wniosek, o dodatkowe przedłużenie terminu do wymiany tych obligacyj i należyte ogłoszenie tego terminu.

W sprawie Kasy chorych w Wadowicach.

Zarząd Kasy chorych w Wadowickiem przystąpił do ściągania zaległych opłat od rolników, którzy budowali domy w ubiegłych latach. W tych wypadkach egzekucja została wstrzymana, **opłaty wymierzone ulegną ponownemu zbadaniu i znacznemu obniżeniu.** Wszyscy zatem interesowani, zwłaszcza w gminach: **Izdebnik, Barwałd Górny, Klecza Górna, Przytkowice, Benczyn i t. d. mają czekać na ponowny wymiar i nakaz zapłaty.**

Józef Roman poseł.

Niewinna grzesznica.

Humorysta jednego z warszawskich dzienników, podpisujący się „Rustan“, opisuje pod powyższym tytułem bałagan, jaki przedstawia obecnie „Wyzwolenie“.

Już miało się pod koniec starożytnemu światu sejmowemu w Polsce. W „Wyzwoleniu“, co tylko żyło, psuło się, rozprzęgało i szalało. Bogi i ludzie szaleli. Potężne to stronnictwo, rozbite na trzy grupy, skupiające się przy obrażającym pośle Rudzińskim, przy obrażonym pośle Dąbskim i przy przeobrażającym „Wyzwolenie“ dzisiejsze pośle Bartlu, latało w zamieszaniu po Sejmie i szukalo na gwałt swojego cennego programu.

— Nasz program — mówili jedni — jest, jako cudny i najrzadszy kwiat paproci, który raz do roku w noc świętojańską w gęstwinie leśnej zakwita i znaleźć go może jedynie człowiek czystego i niepokalanego serca, który nigdy nie pracował w Guzohanie.

— Nasz program — mówili inni — jest, jako klejnot rzadki i drogi, którego dziwnym trafem nikt nigdy nie miał i nie zgubił, ani zastawił, a wszyscy go tak namiętnie unikają.

— Nasz program — mówili jeszcze inni — jest, jako robaczek, świecący wśród oparów nocy letniej, którego światełko lśni i miga, a gdy dłoń do niego wyciągniesz, gaśnie nagle i przepada, jak mandat sejmowy wśród gorących wyborów.

— Szukajcie na gwałt wspólnego programu — wołano — możeby się dało do tego zapalić Smołę, będzie jaśniej i prędzej znajdziemy.

— Kiedy Smoła pali się tylko do konkordatu — odrzekł ktoś ponuro.

— Musiało się źle stać, bo u nas niedawno krakała Wrona.

Widząc, że wszystko przepadło, w stronnictwie, zaczęto się żegnać. Poseł Rudziński był z pożegnalną wizytą u posła Dąbskiego, Dąbski u Poniatowskiego, Poniatowski u Walerona, Waleron u Kościałkowskiego, Kościałkowski u Bryla, ale poseł Bryl powiedział, że on jeszcze z nikim nie chce się żegnać, bo nie wiadomo, z kim będzie mógł się przywitać.

Na pożegnanie wycałowali się wszyscy z dubeltówki i oświadczyli sobie, że spotkają się jeszcze nie na jednym gorącym wiecu na kresach.

Poczem rzekł jeden z posłów z innego stronnictwa:

— Znacie nową sztukę Grubińskiego, graną teraz w Małym Teatrze?

— Nie znamy — odpowiedziano wyjątkowo zgodnie.

— Tytuł jej: Niewinna Grzesznica. Waszą partję możnaby nazwać taksamo. Nagrzeszyliście przecie przez sześć lat, co niemiara waszą niewinnością, niepoczytalnością i bezprogramowością polityczną. Kobieta ta w sztuce miała trzech mężczyzn. Jeden, to był jej własny mąż, wyrozumiały na wszystko, spokojny i filozofujący. Drugi był mężczyzna, hołdujący zasadom nibyto zdrowej miłości, noszący w walizce pyjamę, kwiaty i rewolwer. Trzeci, to był czuły kochanek-dziecko. Czy którejkolwiek z tych odmian mężczyzn brakowało w waszej partji? Wszystko było taksamo.

— Za pozwoleniem — odparł ktoś z „Wyzwolenia“ — nasza partja polityczna nigdy nie mogła mieć tego powodzenia, co sztuka teatralna.

— Dlaczego?

— Bo nie miała kurtyny, reżyser był zawsze na wierzchu i galerja coraz rzadziej biła brawo.

Drugi ogólny Zjazd polskiej akademickiej młodzieży ludowej.

W dniach 5 i 6 kwietnia 1925 r. odbył się w Krakowie II ogólny Zjazd P. M. A. L. Na zjazd przybyło 51 delegatów ze wszystkich środowisk uniwersyteckich Rzeczypospolitej.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło dnia 5 kwietnia b. r. w sali Małopolskiego Tow. rolniczego. Zjazd zaszczycili swoją obecnością liczni i dostojni goście, wśród których znajdowali się: Jego Magnificencja Rektor U. J. ks. dr Kazimierz Zimmerman, prez. W. Witos, prof. Albin Jura, wicepr. M. T. R., b. minister prof. dr Kumaniecki, b. min. dr Bardel, prof. dr Zoll, kurator organizacji krakowskiej, Jan Owiński, kurator okr. szk. krakowskiego, prof. dr Rouppert, poseł Brodacki, red. J. Stapiński, dr Benedykt Łącki, prezes Urz. Ziemsk. w Krakowie, dr Tadeusz Lewicki, red. „Piasta“ wizyt. Jakób Zachemski, prezes Zarz. Gł. Związku Podhalan, radca dr Michał Swigost, inż. Bolesław Skąpski, prezes Koła intel. lud. P. S. L. „Piast“, konsul dr Józef Włodek, prof. Józef Zachara, insp. dr Janik, dr Stanisław Kulpa, sekretarz Henryk Dzendzel, p. A. Černohorský, przedstawiciel agrarnego stronnictwa czesko-słow., p. Vlado Ondrejček, przedstawiciel czsko-słowackiej młodzieży ludowej.

Po przywitaniu gości przez Władysława Daaba,

prezesa Związku P. A. M. L., oraz po przywitaniu delegatów poszczególnych środowisk przez Wł. Lichorobca, przedstawiciela organizacji krakowskiej, nastąpiły przemówienia powitalne. W imieniu uniwersytetu Jagiellońskiego witał w gorących słowach Zjazd rektor ks. dr Zimmerman, następnie przemawiał poseł Brodacki, red. Stapiński, dr St. Kulpa imieniem Małop. Związku młodzieży, p. Sroka imieniem Uniwersytetu Ludowego w Szycach, inż. Skąpski imienim Koła inteligencji ludowej P. S. L., p. Černohorský, jako przedstawiciel stronnictwa agrarnego i młodzieży ludowej w Czecho-Słowacji, p. T. Bielecki, przedstawiciel młodzieży wszechpolskiej, p. Krymski imieniem Akad. Koła T. S. L.

Przez aklamację uchwalono wysłać depeszę od Zjazdu do Prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, marszałka Sejmu, Macieja Rataja, marszałka Senatu, Jakóba Bojki, sen. A. Średniawskiego, sen. B. Wysloucha i marszałka J. Piłsudskiego.

Następnie wybrano prezydjum zjazdu, do którego weszli: Wł. Lichorobiec (Kraków), jako przewodniczący, L. Pisula (Poznań) i A. Zieliński (Warszawa), jako sekretarze.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu Głównego, dokonano wyboru komisyj: statutowo-organizacyjnej, ideowej i programowej, które obradowały tegosamego dnia wieczorem, jakoteż dnia następnego. Wieczorem, dnia 6 kwietnia odbyło się drugie posiedzenie plenarne, na którem zapadł cały szereg znamiennych uchwał i dokonano wyboru prezydjum Związku, do którego weszli: Władysław Daab — prezes (powtórnie), Stanisław Duczymiński i Stefan Bańcer — wiceprezesi, Józef Gnida — sekretarz.

Przedwiośnie.

Ciebie dziś czeka wiosenko — ciebie
Moja w łzach smutku skąpana dusza...
Pragnie złotego słońca na niebie,
Które pociesza i łzy osusza.

Pragnie obłoków — co w świetle słonka
Tam po błękitnym żegluje morzu;
Dzwoniących cudnie piosnek skowronka,
Głosów płaczących w cichem przestworzu.

Pragnie na błoni kwiateczków onych,
Rozkwitających w tęczy kolory...
Tych pól słonecznych — tych łąk zielonych,
Mgłą otulonych w ciche wieczory...

I tej pod lasem kwietnej doliny,
W noc osrebrzonej światłem miesiąca,
Poszumu jodeł — szeptu brzeziny...
Miejsca — gdzie ciszy świat nie zamąca.

I tej przejrzystej ruczaju wody,
Płynącej z szumem kędyś w dal siną,
Gdzie zapłonione kalin jagody
Kąpią się w słonku ranną godziną.

Za tobą tęsknię — wiosno ty wiosno,
Niezmiernym smętkiem zdręczonej duszy
Ty niesiesz skarby w chwilę radosną,
Twa dłoń gorąca — łzy mi osuszy. —

Stanisław Sochacki.

Z wieców i zgromadzeń.

Z Miechowskiego.

W niedzielę, 15 z. m., w szopie strażackiej w Proszowicach odbył się wiec sprawozdawczy posła Gawlikowskiego. Przewodniczył burmistrz miasta, p. Łakcski, sekretarzował p. Zamojski, kierownik szkoły.

Po jasnej, treściwej i rzetelnej mowie posła Gawlikowskiego, w której rzeczowo przedstawił prace klubu P. S. L. „Piast“ w Sejmie w zakresie sanacji skarbu, uporządkowania administracji i reformy rolnej, po szczegółowem omówieniu obecnego położenia gospodarczego, oraz wszystkich podatków, wywiązała się dyskusja, w której zabierał głos szereg mowców. Zapytywano o konkordat, co do którego poseł Tabor rozsiał najpotworniejsze wiadomości. Pan ten, który opuścił dwie trzecie posiedzeń sejmowych z powodu zajmowania się geszeftem własnym, jak handel węglem i innemi artykułami, który nie był na wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej, odbywających się raz na 7 lat i który tej nieobecności nie usprawiedliwił, drwi sobie nietylko z obowiązków, jakie na siebie przyjął, ale nawet nie czyta ustaw i brednie plecie na wiecach, jak n. p. o konkordacie.

Poseł Tabor twierdził, że proboszcz dostanie 270 zł miesięcznie a ponadto od 15 do 30 ha ziemi, zabranej chłopom, mającym grunta przy kościele. Gdyby proboszcz nie miał 30 ha ziemi, to za każdy hektar będzie mu się dopłacać do uposażenia 50 zł. Tymczasem konkordat mówi, że proboszcz dostanie tylko 110 zł, a jeżeli dostanie grunt w b. Kongresówce, to tylko z majątków poduchownych; za przydzieloną mu ziemię musi płacić czynsz dzierżawny po 50 zł za 1 ha. A więc jeżeli proboszcz dostanie 20 ha ziemi, to musi zapłacić po 50 zł za 1 ha czyli 1000 zł, jeżeli uposażenie jego w pieniądzach wynosi 1.320 zł rocznie, t. j. 110 miesięcznie, to z owych 1.320 zł strąci mu się czynsz dzierżawny, czyli uzyska proboszcz pensji rocznej tylko 320 zł (art. 24 konkordatu i załącznik A).

Już dziś proboszczowie wypowiadają się przeciw uposażaniu ich w ziemię, bo wolą pensję pieniężną. — Wszystkie zaś pensje duchowieństwa katolickiego w Polsce nie przewyższą, po przyjęciu konkordatu, dzisiejszych wydatków skarbu państwa na opłacanie duchowieństwa.

Nieświadomość czy zła wola posła Tabora, rozsiewa kłamstwa i bzdury. Po wyjaśnieniach posła Gawlikowskiego, któremu na wiecu wódz „wyzwoleńców“ w Proszowskiem, p. Jasicki, wobec zgromadzonych dał najlepsze świadectwo, jako posłowi pracowitemu, społecznikowi i prowadzącemu uczciwie swoją pracę, wpływy „wyzwoleńców“ i posła Tabora, zupełnie upadły, jako tego, który wciąż mąci wodę, sam nic nie robi, ustaw nie czyta i ludzi oszukuje, podając kłamliwie różne ustawy do wiadomości.

Proszowianin.

Z Przeworskiego.

Nieudały najazd pluto-brylowców na powiat przeworski

Na dzień 1 lutego b. r. zapowiedział poseł Pluta wielki wiec w gminie Ostrowie pow. przeworskiego.

Na wiec przybyło zgórą 1500 ludzi z okolicznych wiosek a to: z **Markowy, Gaci, Białobłok, Wolicy, Mikulic, Kańczugi, Urzejowic, Dembowa, Mokrej Strony i wielu innych.**

Przybyło wśród nich 10 wójtów i 12 sekretarzy. P. poseł Pluta przywiózł ze sobą agitatorów socjalistycznych, jakichś jeszcze czerwieńszych, obojga płci.

Przybył także poseł P. S. L., Pieniążek.

Wobec wielkiej liczby uczestników, wiec musiał się odbyć, pomimo zimna i deszczu, pod gołem niebem. Zebrani przyjęli p. Plutę „owacyjnymi" okrzykami: „precz z rozbijaczem i zdrajcą!" „nie chcemy posła Pluty, **niech mówi poseł Pieniążek!"** Poseł Pieniążek zagaił zebranie, na przewodniczącego wybrano **jednogłośnie p. Bujniaka** z Kańczugi, na **zastępcę naczelnika gminy z Ostrowia.**

Pierwszy przemawiał **Szpytna, sekretarz z gminy Markowej i zakończył wnioskiem, żeby posłowi Plucie, za jego rozbijacką robotę, nie pozwolono mówić,** ale żeby wysłuchał on do końca co myśli lud o nim i jego zdradzie.

Komunistom i socjalistom doradził, aby powrócili skąd przyszli.

Wnioski te uchwalono jednogłośnie, poczem poseł **Pieniążek** w dłuższem przemówieniu wyjaśnił zebranym, dlaczego to p. Pluta wraz z innymi rozbili większość polską w Sejmie, napiętnował tę zdradziecką robotę i zapytał się p. Pluty, co chłopom to rozbicie dało? P. Pluta stał milczący, jak marmur. Dalej poseł Pieniążek wyjaśniał dokładnie ustawy podatkowe, ustawę o przymusowej asekuracji od ognia, sprawy kresowe i wiele innych. **Zebrani nagrodzili przemówienie posła Pieniążka hucznymi oklaskami.** Następnie **Józef Siuta, z gminy Gacie, również potępił rozbijacką robotę posła Pluty i zakończył wnioskiem, żeby Plucie uchwalić wotum nieufności i zażądać złożenia mandatu.**

Wnioski te zabrani jednogłośnie uchwalili wśród okrzyków: „precz ze zdrajcami!", „precz z Plutą i brylowcami!", „niech żyje prezes Witos!", „niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!", „niech żyje poseł Pieniążek!".

Blady jak ściana, ze zwieszoną głową, Pluta chyłkiem uchodził ze swymi kompanami, zawdzięczając całość swej skóry **posłowi Pieniążkowi i przewodniczącemu,** którzy z trudnością skłonili wzburzonych zebranych do spokoju.

Józef Januszewski.

Z Sanockiego.

W dniu 15 marca b. r. odbył się w Bukowsku wiec, na który przybył poseł, p. Madejczyk z Jasielskiego. W przepełnionej po brzegi sali Polskiej Spółdzielni handlowej, zagaił wiec prezes powiatowego Zarządu, p. Jan Potocki z Głębokiego, witając zebranych, jakoteż przybyłego do nas posła, p. Madejczyka — poczem na wniosek p. Hnata Michała wybrano prezydjum, a to na przewodniczącego p. Stawarczyka, zastępcę naczelnika gminy Bukowsko wieś, zaś na sekretarza p. Edwarda Pieszczocha z Bukowska.

Przewodniczący następnie udzielił głosu p. posłowi, który w swem, przeszło 2-godzinnem, rzeczowem przemówieniu, przedstawił zgromadzonym politykę wewnętrzną, jako też zagraniczną państwa w dobie obecnej — jak również i politykę stronnictwa P. S. L., wykazał braki i wady w polityce wewnętrznej przez rozbijanie się stronnictw ludowych.

W dyskusji, po przemówieniu p. posła, zabrał głos p. Olszewski Edward, naczelnik gminy Bukowsko miasto, dziękując w imieniu wszystkich p. posłowi za przybycie do nas po raz pierwszy po wyborach, wyrażając przytem prośbę, aby posłowie naszego stronnictwa częściej zechcieli nas odwiedzać.

Następnie poseł, p. Madejczyk, odpowiadał różnym z pośród publiczności na stawiane mu pytania natury ekonomicznej, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni przyjmują bez zastrzeżeń do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie, złożone przez obecnego posła z klubu P. S. L. „Piast", p. Madejczyka.

2) Wyrażają cześć i podziękowanie czcigodnemu posłowi, p. Madejczykowi, za przybycie do naszej miejscowości.

3) Wyrażają cześć i uznanie i pełne zaufanie P. S. L. „Piast" oraz wodzowi stronnictwa, prezesowi Witosowi — zaś pogardę rozbijaczom, działającym na szkodę państwa i ludu.

4) Wzywają klub P. S. L., by jak najusilniej domagał się od rządu przyjścia z pomocą wydatną ludności wiejskiej, nawiedzonej klęskami elementarnemi.

5) Domagają się przeprowadzenia ustawy, mającej na celu zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu, jakoteż zmniejszenia liczby posłów i senatorów.

6) Domagają się podniesienia cen produktów rolnych, a zniżenia cen wytworów przemysłowych.

7) Domagają się przyspieszenia obrad nad ustawami samorządowemi i ordynacji wyborczej dla gmin, względnie rychłego uchwalenia tychże.

8. Domagają się zmiany krzywdzącego rozporządzenia waloryzacyjnego z maja 1924 r. odnośnie do wkładek oszczędnościowych, kas sierocych i wierzytelności przedwojennych oraz pożyczek państwowych przez pociągnięcie wszystkich dłużników do płacenia swoich długów według pełnego stosunku przedwojennego.

Sekretarz: *Edw. Pieszczoch.*

Listy.

Z Makowskiego.

Biała w Makowskiem. Słuszne jest przysłowie, że komu Pan Bóg, to i wszyscy Święci; tak i niestety, u nas się dzieje, bo nie dał nam Pan Bóg zeszłego roku dobrego urodzaju tu w naszych podbabiogórskich okolicach, więc obecnie gniecie nas wielki przednowek i niejeden gospodarz nie ma już w piwnicy ani jednego ziemniaka, a kupić niema za co, bo dziura w kieszeni; wprawdzie rząd udzielił zboża na zasiew w cenie po 43 zł za 1 metr, podczas kiedy na targu, w Suchej, płacono po 35 zł. Czy nie lepiej byłoby tych pieniędzy pożyczyć najbardziej potrzebującym, zamiast korzystać z niedoli chłopskiej? Przecież ten chłop za tesame pieniądze, t. j. 43 zł, byłby kupił nie 100 kg owsa, ale 122 kg, a na jednym wagonie byłoby nadwyżki aż 2.200 kg, t. j. tyle, ile obecnie przydzielono na 1 wieś.

Moim, chłopskim rozumem, to ci, którzy tę pomoc udzielają, to nie wszystkie klepki w głowie mają.

Dalej do obecnej nędzy spadł na nas jeszcze obecnie tak zwany podatek drogowy od wydziału Rady powiatowej z Myślenic. Na naszą wioskę wypada za rok 1924 do zapłacenia około 750 zł, — byłby za to wagon ziemniaków dla głodnych. — Ale darmo, p. Brüll rozbił gościniec autami ciężarowemi i wywiózł drzewo z Zawoji, a my zaś musimy drogę naprawiać, aby na przyszły raz karku nie skręcił, jak pojedzie autem. *Jan Kozieł.*

Z Nowosądeckiego.

O PEWNYM „REDAKTORZE“ SŁÓW KILKA.

Pisemko adwokata-przechrzty Łodygowskiego, tak zwany „Związek Chłopski“ w Nowym Sączu, podpisuje, jako niby odpowiedzialny redaktor niejaki Józef Mokrzycki, były sklepikarz z Korzenny, pow. Grybów. Ponieważ osobnik ten ustawicznie napada na tutejszych piastowców i jak pies z za płotu wyszczekuje rozmaite kłamstwa i oszczerstwa, zmuszony jestem poinformować braci włościan w Sądeckiem i Grybowskiem, czem jest ów „chłop z Grybowskiego“, jak się zwykł Mokrzycki pod swojemi notatkami podpisywać. Rodowód tego degenerata i okpiwacza łatwowiernych i nieuświadomionych jest krótki i tragiczny. Wyrodny syn chłopa już od młodych lat poczuł pociąg do życia hulaszczego i wygodnego. Pracy na roli nie chciał znać, zato do hulanki i wypitki zawsze był gotów. Na to zaś trzeba było pieniędzy. Mając trochę sprytu a dużo bezczelności, wkręcił się do Kółka rolniczego, jako sklepikarz i w krótkim czasie doprowadził do tego, że Kółko upadło, a został tylko Mokrzycki, jako kramarz. Co się zaś stało z udziałami członków, to mogą powiedzieć chłopi z Korzenny. Wszystko to jednak było za mało dla takiego, co dużo i dobrze chciał jeść, a nic nie robić. Przehulawszy spadek po ojcu, stał się ciężarem dla swego teścia, u którego przez szereg lat mieszkał, jako komornik. Osobnik, wyzuty z wszelkiej czci i charakteru, chce sądzić drugich według siebie i mniema, że jeżeli on szachraji i cygani, to i inni robią tosamo. Znienawidzony w swojej gminie, odsądzony od czci i wiary przez wszystkich, którzy go cokolwiek poznali, poszedł na łaskawy chleb do przechrzty-adwokata i za judaszowskie pieniądze zatruwa dusze chłopskie jadem walki i nienawiści. Trudno wymagać, by głowa pomylona i wypchana sieczką, mogła coś mądrego napisać. Dlatego wszystkie notatki Mokrzyckiego, to stek kłamstw, kalumnij i idjotyzmów, które drukować może tylko taka szmata, jak „Związek Chłopski“. Polemizować więc z pisaniną takiego „redaktora“ nikt nie będzie. Ostrzec tylko należy wszystkich ludzi uczciwych, by takich szkodników pędzili precz od siebie, bo ów tak zwany „Związek Chłopski“ nie składa się z chłopów, ale z opryszków, którzy na ciemnocie ludu wiejskiego chcą zrobić interes. Co zaś do działalności mojej, czy innych w Spółdzielni rolniczo-handlowej „Orka“, w powiatowem Kole Związku inwalidów wojennych, czy gdziekolwiekindziej, to sąd o niej wydadzą ludzie, do tego powołani, a nie jakieś indywidua z pod ciemnej gwiazdy w rodzaju Mokrzyckiego.

J. Sułowicz.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Powiat tarnowski.

Ryglice. Dnia 29 marca 1925 r. odbył się w naszem miasteczku kurs oświatowy, urządzony **przez okręgowe Towarzystwo rolnicze w Tarnowie.** Na kurs ten przybyli: **dr Jakób Janiga, wiceprezes okr. Tow. roln. w Tarnowie, dyrektor szkoły ogrodniczej, Józef Drewko i starszy weterynarz, dr Michał Chwalibiński.**

Zebranie było bardzo liczne, gdyż przybyło na nie przeszło 300 osób.

Po zagajeniu przez **ks. proboszcza Jakóba Wyrwę, wybrano przewodniczącym dra Stanisława Kosińskiego,** zaś **sekretarzem Józefa Nocka.** Jako pierwszy zabrał głos **dr Jakób Janiga,** który w swojem przemówieniu wykazywał potrzebę oświaty w dziedzinie rolnictwa i kultury drzewnej.

Pierwszy z prelegentów, **dyrektor Józef Drewko,** w doskonałym a popularnym wykładzie objaśniał jak należy sadzić drzewa owocowe, tudzież jak je później pielęgnować, wykazując ogromne korzyści dla ludu z kultury drzew owocowych. Po nim wykładał **dr Michał Chwalibiński** o chorobach u koni i bydła i jak temu należy zapobiegać.

Zebrani z ogromnem zainteresowaniem przysłuchiwali się tak pożytecznym wykładom a **ogólne uznanie znalazła zapowiedź ks. proboszcza, że ustanawia w swojej parafji takie prawo, że młodzi nowożeńcy, chcąc otrzymać ślub, muszą się najpierw wykazać, że każde z nich zasadziło jedno drzewo owocowe.**

Zebranie zakończył przemówieniem **dr Kosiński,** dziękując prelegentom za przybycie, tudzież apelował do zebranych, by słowa prelegentów nie poszły na wiatr, lecz żeby je zaraz wprowadzano w życie.

Tegosamego dnia odbyła się w **Tuchowie uroczystość święcenia 600 drzewek owocowych, które kursiści na zakończenie kursów zasadzić mają w swoich gospodarstwach. Oby ten piękny przykład podziałał zachęcająco także i na innych.**

Sekretarz: *Józef Nocek.*

Od Administracji.

Przypominamy naszym kwartalnym prenumeratorom o nadesłaniu zwyczajnej przedpłaty na II kwartał, która wynosi także 1 złoty 50 groszy.

Nadmieniamy przytem i prosimy naszych zwolenników, by prenumeratę uiszczali całoroczną. Ma to obopólne korzyści, gdyż ułatwi robotę, a **całoroczny prenumerator** nie myśli już o terminie płatności raty kwartalnej, a nadto **otrzymuje premję,** jak portrety naszych zasłużonych mężów lub odpowiednie broszurki.

Całoroczni prenumeratorzy otrzymali nadto uprawnienie do losowania różnych cennych przedmiotów. Losowanie, jak wiadomo, odbyło się 15 marca b. r. — Notarjalny protokół, sporządzony przez dra L. Midowicza w Krakowie, jest do przeglądnięcia w Administracji „Piasta".

Obdarowani maszynami rolniczemi zechcą nam odwrotnie podać ich dokładny adres, a zwłaszcza stację kolejową, abyśmy mogli przesłać im wygrane narzędzia, oczywiście na ich koszt.

Jeden z naszych prenumeratorów, którego los obdarzył pierwszą wygraną, nadesłał nam list, który dosłownie przytaczamy:

Wielce szanowna Redakcjo i Administracjo!

Dnia dzisiejszego, to jest 22 marca 1925 roku, otrzymałem list od Szanownej Redakcji i Administracji, zawiadamiający mnie, że numer mój 339 przy losowaniu uzyskał pierwszą wygraną, maszynę do szycia marki »HA-CE-WU«.

***Uciecha, jaka zapanowała w mej licznej rodzinie nie ma granic,** jakie szczęście nas spotkało biednych rolników. Wobec tak hojnego daru zasyłam zgóry serdeczne »Bóg zapłać«. Wygraną maszynę do szycia z najgorętszem podziękowaniem przyjmuję i proszę o łaskawe wysłanie tejże na stację kolejową, na obok podany pełny adres:*

Stacja kolejowa Litwinów-Bożyków, poczta Litwinów, Kuszmir Piotr w Bożykowie.

Po otrzymaniu tak hojnego daru doniosę listownie Szanownej Redakcji i Administracji.

Z wdzięczności, na każdym kroku będę starał się jeszcze więcej popierać nasze stronnictwo chłopskie, „Piasta" jako jedno jedyne stronnictwo chłopskie,

Kreślę się z prawdziwym szacunkiem
Kuszmir Piotr
w Bożykowie, poczta Litwinów.

W poprzednim numerze rozpoczęliśmy drukować wylosowane numera. Dziś podajemy dalszy ciąg prenumeratorów, którym los przyniósł szczęśliwą wygraną. Zaznaczamy przytem, że w nawiasie podajemy tylko nazwiska tych szczęśliwców, których numera nie zdołaliśmy, dla braku miejsca, przed losowaniem zamieścić.

Bibljoteczki sześciotomowe wygrały następujące numera: **1552** (J. Urba, Kros.), **406, 2725** (Wawrz. Powroźnik, Dęb.), **2736** (M. Radomska, Jać.), **1676** (Stef. Szuflicka, Fel.), **1819** (J. Chwałek, Kań.), **1882** (J. Geryl, Kas. W.), **1334, 2097** (J. Ostrowski, Hrub.), **1777** (dr Sawicki, Kań.), **47, 367, 1087, 567, 1279, 2070, 2980, 177, 1197, 1391, 1073, 1199, 786, 83, 2278** (K. Wikięt.), **2837** (E. Jórasz, Dęb.), **169, 802, 2642** (Wł. Duraj, Kam), **1642** (A. Drożdż, Dobr.), **1259, 224, 2893** (Fr. Wróblowski, Gniew.), **1609** (A. Srokal, Czech.), **371, 452, 447, 2788** (St. Woźniak, Dob.), **2861** (M. Zięba, Iw.), **1032, 2622** (J. Szczygieł, Fel.), **1803** (Zw. Gm. Popędz.), **967, 2898** (A. Lechowicz, Gr. Jag.), **1216, 838, 963, 841, 765, 2116** (J. Sowa, Jast.).

Cykl 12 obrazów Grottgera, pod tytułem „Wojna" wygrały następujące numera: **1730** (W. Lazar, Jas.), **1660** (T. Guzdek, Dziedz.), **581, 207** (Fr. Guziakiewicz, Krak.), **616, 1763** (St. Jucha, K. Zeb.), **511, 2997, 1719** (J. Gołębiowski, Jabł.), **2219, 1523** (Czyt. T. S. L. Tou.), **437, 187, 2597** (A. Olek., Ośw.), **2185** (L. Wołek, Bob.), **12, 645, 599, 706, 1755** (M. Pępkowski, Hor.), **1385, 729, 648, 2891** (A. Budasz, Dobr.), **152, 1512** (M. Łabyś, Jel.), **174, 2644** (P. Kaleta, Dobr.), **1135, 1495, 1689** (J. Gawle, Grab.), **202** (Waw. Masior, Ośw.), **1688** (W. Małys, Gor.), **2173** (Tad. Olpiński, Dobr.), **1461, 325, 649, 3004, 2712** (K. Książek, Dob.), **1445, 952, 2066, 1713** (Fr. Głowacz, Grzym.), **214** (P. Myjkowski, Grom.), **2101** (Sz. Pilch, Nienad.), **2974, 303, 1747** (J. Nowak, Hacz.), **359, 2760** (Jajko Fr., Mokrz.).

Obraz Matki Boskiej Bronowickiej, Włodzimierza Tetmajera, wygrały następujące numera: **2046, 1048, 1027, 2197** (M. Róg, Bysz.), **2789** (J. Żórawski, Drohobyczka), **746, 1344, 1670** (J. Zakrzewski, Dzierzg.), **1621** (J. Szczepan, Grusz.), **960, 2091** (Fr. Figura, Pol. W.), **442, 1434, 3009, 2019, 1486, 182, 1065, 1696** (T. Dul, Grąb.), **1748** (J. Wójcik, Hacz.), **2678** (J. Rozmus, Strzałk.), **1219, 246** (Fr. Bolek, Izd.), **2217, 1698** (P. Rzeźwicki, Grąb.), **1001, 2918** (Leop. Daimel, Biała), **330, 1566** (J. Tołbiński, Łącz.), **1115, 993, 423, 1332, 782, 1664** (Paw. Polok, Dziedz.), **1323, 625, 1651** (J. Wolan, Gwoźnica górn.), **448, 1529** (And. Szewczyk, Koch. Król.), **1333, 251** (Kasp. Oszust, Gruszk.), **2641** (p. Grębski, Rac. Biecz), **2041, 737, 194, 2162, 2900** (Win. Syguła, Miech.), **1381, 1353, 2250** (Wł. Witek, Zużel), **1479, 1769** (J. Kurzeja Kam. k. Łącka), **1308, 107, 1132, 1772** (Józef Mucha, Szczawa), **2709** (T. Klecki, Por. Usz.), **2022, 2992, 1534** (J. Maciejowski, Drog.), **1749** (Ant. Solana, Harkl.), **606, 2748** (J. Siewierski, Żoch.), **37, 723, 761, 385, 2006, 1701** (Ign. Chmura, Godz.), **1493, 887, 1435, 927, 2871** (And. Rapacz, Lub.), **1328, 794, 1761** (Tom. Baran, Kalw.).

(C. d. n.).

Rozmaitości.

Dziwny zwyczaj grzebania w Australji.

U Papuasów w Nowej Gwinei istnieje dziwny zwyczaj grzebania nieboszczyków. Grób wykopuje się w chacie, a członkowie rodziny gromadzą się na ceremonjał pogrzebowy, wszyscy na znak żałoby pobieleni od stóp do głowy — wapnem. Nad grobem siedzi na sienniku wdowa, która jest zobowiązana w tej pozycji spędzić kilka dni, ażeby nieboszczyk w danym wypadku mógł jej wyrazić pewne życzenia swoje. W tym celu kładzie się zmarłemu do rąk długą trzcinę bambusową wystającą na kilka centymetrów z grobu. Niektórzy badacze twierdzą, że cały ten dziwny ceremonjał nie jest niczem innem, jak zabezpieczeniem przed pogrzebaniem człowieka w letargu.

W poszukiwaniu garbuska. W Napachaniu, pod Rokietnicą, ożenił się przed kilku laty niejaki Józef Węcławek, noszący od urodzenia garb. Po dwu latach zniknął jednak jak kamfora. Przez ten czas żona radziła sobie, jak umiała.

W ostatnich czasach niejaki Franciszek Banaszek, noszący również garb, handlujący skórami, zawadził o Napachanie. Któż jednak opisze jego zdumienie, gdy we wsi przywitano go jak dobrego znajomego i potraktowano wódką obficie, dziwiąc się tylko, gdzie też tak długo bawił. Wprawdzie każdy z spotkanych wołał na niego Józek, ale to drobnostka. Kiedy się dobrze uraczono, zaprowadzili go mieszkańcy wsi w triumfie do opuszczonej żony i teścia, który również ucieszył się z powrotu Józka, nadmieniając, że żona, pozostawiona sama, musiała pójść w służbę. Znalazła się żona i z radości, że wrócił, nareszcie rzuciła się marnotrawnemu mężowi na szyję. Rano handlarz wytrzeźwiał i widząc sytuację w świetle dziennem, inną, niż w nocy, po pijanemu, pragnął się z niej jak najprędzej wycofać. Opowiedział więc kobiecie, że ma w Poznaniu mieszkanie, które niedawno temu nabył i że po urządzeniu, sprowadzi ją do Poznania. Z tem przyrzeczeniem wyjechał i więcej nie wrócił.

Lecz żona tym razem nie dała za wygraną i postanowiła odszukać zgubę. W tym celu pojechała do Poznania, gdzie ku swej radości zobaczyła na ulicy Wodnej swego garbuska, pchającego spokojnie wózek z warzywem. Schyciwszy uciekiniera, zaprowadziła go do najbliższego komisarjatu, gdzie ku zdumieniu biura, zażądała odstawienia męża pod dozorem policyjnym do domu. Lecz „mąż“ nie chciał i począł dowodzić, że jej mężem nie jest i nie myśli zostać. Sprowadzono siostrę upartej kobieciny, która przyjrzawszy się dokładnie ofierze, orzekła, że to nieprawdziwy Józef. Tamten miał piękniejszy garb i większą głowę.

Skądinąd dowiadujemy się, że prawdziwy mąż zamieszkuje w Poznaniu i został przy tej sposobności odszukany.

Przegrał żonę w karty. Dwaj Polacy, mieszkający w Chicago, p. Antoni Job i Jan Przywara, grali w karty. W czasie gry obaj się tak zapalili, że ani się spostrzegli, gdy przy stoliku zastał ich ranek już poniedziałkowy, ale, co gorsza, okazało się, że Job tyle przegrał, iż niema mowy, by kiedyś mógł to spłacić. Ofiarował więc wzamian za dług swą żonę, na co wierzyciel się zgodził. Jobowa więc spakowała swe rzeczy i powędrowała do domu Przywary, podczas gdy Job został w mieszkaniu sam z dwojgiem dzieci.

Po siedmiu miesiącach jednak znudziło się Jobowej spłacanie długów karcianych męża... i udała się do sędziego, który przedewszystkiem kazał aresztować Przywarę za niemoralne postępowanie.

Jak widzimy, nasi rodacy za oceanem wielce się modernizują.

Uprzejmość arabska. Pewien podróżnik afrykański opowiada, że, bawiąc w jednem z miast na bliskim Wschodzie, podlewał rano kwiaty w oknie, przyczem przechylił zanadto dzbanek i strumień wody oblał twarz Araba, który leżał na ulicy, odpoczywając. Arab zerwał się na równe nogi i spoglądając w okno, z którego tymczasem podróżnik się usunął — zawołał:

„Jeśli jesteś starcem, pogardzam tobą! Jeśli jesteś starą kobietą, przebaczam ci! Jeśli jesteś młodzieńcem, przeklinam cię! Jeśli jesteś dziewicą, dziękuję ci!...“

Od wielkiego zimna, panującego obecnie we Włoszech, zmarły trzy osoby, które w Neapolu nocowały u wejścia do kościołów.

Zakład w wysokości 10 tysięcy dolarów wygrał inżynier kanadyjski, George Smyth. Skoczył on w Paryżu z mostu do Sekwany razem z łódką, przymocowaną do głowy. Początkowo zniknął pod wodą rwącego nurtu rzeki, lecz wnet wypłynął i śmiały sportowiec wskoczył do łódki, wylał z niej wodę i zapomocą wioseł przypłynął z powrotem do mostu, gdzie liczna publiczność z zapałem go powitała.

Krwawa walka między dzikiemi zwierzętami rozegrała się w cyrku w południowo-francuskiem mieście Nimes. Podczas próby widowiska, w którem występować miały słonie i małe koniki, zwane ponny, słonie, czemś podrażnione rzuciły się na będącego w pobliżu hipopotama i raniły go swemi kłami, on zaś gryzł je po grubych nogach tak silnie, że jednemu z nich nogę złamał. Dopiero po długiej walce udało się personalowi cyrkowemu rozwścieklonych gruboskórców opanować.

Oryginalna kara. W Filadelfji murzyn Sam Bolt ukradł automat, który za 10 centymów wyrzucał specjalne cukierki. Złapano go na gorącym uczynku i zaprowadzono do sędziego. Sędzia skazał go na oryginalną karę. Oto kazał mu wystarać się o 250 sztuk monet dziesięciocentowych i wrzucać stopniowo do automatu, poczem konsumować wszystkie cukierki. Wszystko szło gładko aż do sześćdziesiątej tabliczki. Lecz wtedy nieszczęsny murzyn, który z pewnością wolałby zamiast tej kary odsiedzieć kilka tygodni w areszcie, dostał nudności. Kara trwała z przerwami trzy dni i trzy noce. Sam Bolt przysiągł podobno, że od tej pory nigdy do ust nie weźmie cukierków z automatu.

KRONIKA.

KWIECIEŃ — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
12 N.	Wielkanoc Zm. P. J. Juljusza	4 49	18 30
13 P.	Wielkanocny. Hermenegil.	4 47	18 32
14 W.	*W.* Justyna Tyburc.	4 44	18 33
15 Ś.	*W.* Anastazji Ludwiki	4 42	18 35
16 C.	*W.* Julji, Lamberta ☾	4 40	18 37
17 P.	*W.* Anieeta, Rudolfa	4 38	18 38
18 S.	*Biała.* Apolonjusza, Elektor.	4 36	18 40
19 N.	Przewodnia. Leona IX pap.	4 34	18 42

„Dzień zaduszny na Wawelu“. Obraz artysty-malarza Wincentego Wodzinowskiego. W „Pałacu sztuki“ w Krakowie otwarto niedawno wystawę prac jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy polskich, Wincentego Wodzinowskiego.

Poza szeregiem doskonałych portretów i pejsaży, jeden szczególnie obraz przykuwa uwagę zwiedzających. To ogromnych rozmiarów „Dzień zaduszny na Wawelu“ — owoc 19-letniej pracy mistrza. Oto, co o obrazie tym pisze wybitny znawca sztuki, p. Trepka: „Olbrzymich rozmiarów obraz Wodzinowskiego, „Dzień zaduszny na Wawelu“, o którym pisałem na tem miejscu, dając sylwetkę tego artysty przed paru miesiącami, zasługuje na uznanie, jako tak rzadki w dzisiejszych czasach wysiłek woli malarza.

Zabrawszy się do tak trudnego dzieła, nie poszedł po linji najmniejszego oporu, ulubionej przez wszystkich twórców w naszych czasach. Suma pracy włożonej w tę kolosalną kompozycję, dającą artystyczną syntezę historji polskiej aż do dni ostatnich, naprawdę imponuje. Zręczne zaś ugrupowanie mnóstwa postaci i na ogół dobra ich charakterystyka sprawiają, że obraz się tłumaczy i nie czyni wrażenia czegoś chaotycznego“.

Udowodnił Wodzinowski nie po raz pierwszy, że nie mylił się Ludwik Stasiak, pisząc swego czasu o nim, że „na firmamencie sztuki polskiej, obok gwiazd silnie świecących, Matejki, Kossaka, Siemiradzkiego, Malczewskiego, świeci własnem silnem światłem gwiazda Wodzinowskiego“.

Wskazanem byłoby, by czynniki miarodajne, Sejm, czy rząd, zainteresowały się, by obraz ten stał się własnością społeczeństwa, by nie wywędrował za granicę, jak inne arcydzieła naszych artystów.

Napad na stację Lachowicze. Z końcem marca o godzinie 21 banda w sile 30—40 ludzi napadła na stację kolejową Lachowicze w powiecie baranowickim. Bandyci przybyli do Lachowicz furmankami. Banda po przybyciu do Lachowicz podzieliła się na dwa oddziały. Jeden oddział napadł na posterunek policji państwowej, gdzie znajdował się tylko dyżurny posterunkowy. Dyżurnego obezwładniono i zrabowano wszystką broń, znajdującą się na posterunku. Drugi oddział napadł równocześnie na stację kolejową i po steroryzowaniu funkcjonarjuszów kolejowych, obrabował kasę kolejową, w której znajdowało się 1.461 złotych i 10 groszy. Przed odejściem bandyci pobili ciężko komendanta posterunku. Napad trwał 10—15 minut. Banda szybko uciekła. Kierunku ucieczki na razie z powodu ciemnej nocy nie udało się ustalić. Na miejsce napadu przybyły natychmiast władze bezpieczeństwa.

Katastrofa podczas manewrów. Podczas wielkich manewrów wojsk Reichswehry, na przestrzeni między miejscowością Oberweser i Welheim pod miasteczkiem Hausberge, wydarzyło się wielkie nieszczęście. Pionierzy Reichswehry przepływali na pontonach przez Wezerę. Nagle pontony przerwały się i część wojska w pełnym rynsztunku runęła do rzeki, której prąd jest szybki. Według pierwszych wiadomości, zatonęło około 100 żołnierzy.

Ludność Warszawy. Według spisu ludności, sporządzonego przez magistrat Warszawy, ludność stolicy dnia 1 stycznia 1925 roku wynosiła 992.450, w tem 322.185 żydów.

Największy słownik świata skończono po 50-letniej pracy. Druk tego słownika angielskiego wykończono w Oxfordzie, gdzie znajduje się sławny uniwersytet angielski. Słownik ten liczy przeszło 40 tysięcy stron, które zajęłyby około 10 kilometrów przestrzeni, gdyby ułożono je jedną obok drugiej.

Młody były cesarz chiński, Hsuang Tung, który po wypędzeniu go z pałacu cesarskiego schronił się do gmachu ambasady japońskiej, nocą potajemnie w przebraniu wyjechał do Tientsinu. W pociągu nikt go nie poznał. — Dwie jego żony, które wraz z nim przebywały w ambasadzie japońskiej, wyniosły się stamtąd w towarzystwie pewnego wyższego urzędnika japońskiego.

Samoloty uratowały od śmierci trzech narciarzy w Alpach Berneńskich. Zaskoczyła ich tam gwałtowna 7 dni trwająca śnieżyca, gdy znajdowali się na wysokości 2.800 metrów. Mieli oni z sobą żywność tylko na 4 dni, lecz nikt nie miał odwagi podjąć się akcji ratunkowej. Wreszcie wyjechały trzy samoloty na ich odszukanie i znalazłszy ich, zrzucono im żywność, aby mogli przetrwać śnieżycę. W ten sposób ocaleli.

Zabicie Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Dnia 23 marca b. r. o godzinie 3 po południu miała być dokonana na granicy w Kołosowie postanowiona przez Radę ministrów wymiana Bagińskiego i Wieczorkiewicza na zakładników polskich.

O godzinie 2 i pół po południu, gdy pociąg z więźniami zbliżał się do granicy sowieckiej, starszy przodownik policji państwowej, z komendy w Stołpcach, Muraszko, znajdujący się w eskorcie więźniów, razem z nimi w wagonie, wyjąwszy rewolwer, strzelił do Bagińskiego i Wieczorkiewicza, raniąc ich w brzuch i mówiąc: „zabiłem zdrajców“.

Pociąg cofnięto do Stołpców. W miejscowym szpitalu dokonano operacji wyjęcia kuli Wieczorkiewiczowi, który zaraz po operacji zmarł. Bagiński zmarł natychmiast po wypadku.

Muraszko sam oddał się w ręce pozostałych policjantów, oświadczywszy, że chce ponieść całkowitą odpowiedzialność za swój krok.

Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie w całym kraju. Rząd dokonał wymiany, pragnąc uzyskać zwolnienie i uratowanie przed śmiercią Polaków, cierpiących w więzieniach bolszewickich, a mógł to dokonać zgodnie z obowiązującym układem. W tej chwili stan rzeczy jest taki, że sędzia Łaszkiewicz z Tyflisu i ks. Usas, paleograf, którzy mieli przejść granicę w naszą stronę równocześnie z przejściem Bagińskiego i Wieczorkiewicza na drugą stronę, nie przeszli granicy. W każdym razie rząd postanowił zamianę, a rzeczą przodownika policji państwowej mogło być tylko wykonanie tego polecenia, w żadnym zaś razie takie rozprawienie się na własną rękę. Jeśliby każdy wykonawca zarządzeń władzy w ten sposób jej zamiary, powzięte z świadomością i odpowiedzialnością, zmieniał wedle własnego uznania, weszlibyśmy na drogi zupełnego bezładu i niepewności.

O bohaterstwie maszynisty kolejowego donoszą z Rzymu. Zasłabł on nagle podczas jazdy pociągu na linji Turyn—Casale, lecz zdołał jeszcze, mimo okropnych cierpień, zatrzymać lokomotywę, poczem skonał na rękach palacza. W ten sposób zażegnane zostało wielkie nieszczęście, gdyż pociąg w owej strasznej chwili znajdował się na moście na rzece Po.

Obłąkany szaleniec kładzie trupem dwie osoby. Niedawno rozegrała się w Warszawie, w domu przy ulicy Grzybowskiej L. 71, w mieszkaniu pp. Liszewskich, krwawa tragedja, której powodem był syn Liszewskich, Bolesław, człowiek zdradzający już oddawna rozstrój nerwowy. Czy czyn szaleńca był skutkiem przejść wojennych, czy jakich osobistych wzruszeń — nikt nie wie. W czasie wojny brał czynny udział w obronie kraju i dosłużył się stopnia kapitana. Zdemobilizowany został nauczycielem ludowym.

Rano, około godziny 6-tej, Liszew... dostał silnego ataku. Wstał z łóżka, ubrał się i cicho podszedł do drzwi sypialni swych rodziców, zamykając je na klucz. Następnie skierował się do kuchni i strzelił z rewolweru do służącej, Franciszki Flond, będącej już od 20 lat w służbie państwa Liszewskich. Kula trafiła nieszczęśliwą w głowę, kładąc ją trupem na miejscu. Zaalarmowany strzałami szwagier Liszewskiego, Wiktor Barański, zamieszkały stale we Świdrze, który przybył niedawno do Warszawy, wybiegł do kuchni, chcąc sprawdzić przyczynę strzałów. Liszewski, wodząc obłąkanym wzrokiem, skierował doń lufę rewolweru i strzelił, raniąc go śmiertelnie. W drodze do szpitala, Barański zakończył życie.

Następnie warjat wyszedł z mieszkania do klatki schodowej i zapukał do mieszkania sąsiada, Franciszka Madejskiego. Gdy Madejski będąc jeszcze nie ubrany, otworzył, Liszewski strzelił, mierząc mu w głowę. Kula trafiła w szczękę szczęśliwie nie powodując większych obrażeń. Ranionego opatrzono na stacji Pogotowia, poczem skierowano do szpitala Dzieciątka Jezus, celem dokonania operacji wyjęcia kuli. Przybyła na miejsce wypadku policja obezwładniła warjata. Po dokonaniu tego krwawego czynu, Liszewski oprzytomniał. Przeprowadzono go do urzędu śledczego, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Zniesienie cła na drzewo i melasę. Komitet ekonomiczny Rady ministrów, celem wzmożenia aktywności bilansu handlowego, postanowił znieść cło wywozowe na drzewo bukowe i na melasę, oraz obniżyć o 50 proc. cło wywozowe na drzewo dębowe.

Produkcja srebra na Górnym Śląsku. Produkcja srebra na polskiej części Górnego Śląska wyniosła w pierwszych 10 miesiącach ub. r. 8.072 klg, za cały więc rok według przybliżonych obliczeń przekroczy 10 tys. klg. W r. 1923 wyprodukowano 8.172 kilogramów, a przed wojną w 1913 roku 7.389 kilogramów.

Garść przysłów rolniczych na czasie. Długoletnie doświadczenia naszych przodków znalazły swój wyraz w wielu przysłowiach, tyczących się poszczególnych prac rolnika. Rad zawartych w nich, nie można naturalnie stosować ryczałtem, ale bardzo często nie są i one bez poważnego znaczenia.

I tak rolnik ma się starać, aby wszystko robić jak najdokładniej, bo „kto dobrze orze, ma chleb w komorze", a „licha orka, zła zbiórka". Potem obsiać pola dokładnie, starannie i umiejętnie, gdyż „co człowiek sieje, to żąć będzie", a „kto nie sieje, ten nie zbiera", „jak kto sieje, tak mu też wschodzi". Przysłowia, dotyczące siewu, radzą go dokonać wcześnie i gęsto: „Kto wczas sieje, ten się śmieje, a kto późno, ma różno", „siejba ranna czasem omyli, późna zawsze", „skurczoną siał, skurczoną będziesz żął ręką", „na św. Tymona, siej orkisze, jęczmiona", „na św. Marka późny owies, a wczesna tatarka", „Stanisławów owiesek, Marcinkowe żyto, kata warte wszystko", „Jak przylecą żurawie, groch siać godzi się prawie".

Co do czasu siewu jednej tylko tatarki, przysłowie nie nalega do pośpiechu: „Kto sieje tatarkę na Antoniego i Wita (13 i 15 czerwiec), to mu się uda i ta i ta".

O odpoczynku i nabraniu sił do prac letnich będzie mógł rolnik pomyśleć dopiero wtedy, gdy się z robotami upora i rolę obsieje zupełnie, bo dopiero: „Kto skończył siew, może spać do żniw".

Ludożerstwo zachodzi wśród poszukiwaczy złota w okolicy Jakucka na Syberji. Skutkiem wiadomości o odkryciu tam złóż złota, napływają tam dotąd masowo ludzie, żądni zbogacenia się. Ponieważ brak tam jednak mieszkań i żywności, zdarzają się straszne zbrodnie, z których najgorszemi są wypadki ludożerstwa.

Pożyteczna książeczka. Wyszła z druku broszura pod tytułem: „Testament", napisana przez dra Stanisława Kulpę, a zawierająca przepisy, pouczenia, oraz gotowe wzory testamentów, kodycyli, zapisów, umów małżeńskich, przedślubnych, kontraktów na przeżycie i na wypadek śmierci.

Materjał przystępnie opracowano na mocy ustaw, obowiązujących we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej i to podnosi ogromnie wartość książeczki, jako jedynej tego rodzaju pracy, przystępnej dla wszystkich. — Książeczkę nabyć można we wszystkich księgarniach po cenie 1 złoty za egzemplarz. Skład główny: księgarnia Gebethnera w Krakowie, Rynek główny.

Naczelny Związek Towarzystw pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej przystępuje do wydawania własnego pisma miesięcznego pod tytułem: „Pszczelnictwo Polskie". Numer 1 wyjdzie z druku w początkach kwietnia. Do redakcji powołano komitet z p. St. Brzosko na czele, współpracę przyrzekło liczne grono pszczelarzy. Pismo będzie poświęcone najważniejszym zagadnieniom i podawać będzie wiadomości informacyjno-handlowe, kalendarz robót pasiecznych, pytania i odpowiedzi, oraz ogłoszenia. Adres wydawnictwa: Naczelny Związek Towarzystw pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ulica Miodowa, tel. 62—38.

„Bibljoteka Domu Polskiego". Nadesłany nam tom pierwszy zapowiadanej „Bibljoteki Domu Polskiego" zadziwił przedewszystkiem swoim wyglądem. Estetyczna szata zewnętrzna, dwubarwna okładka z prześlicznym rysunkiem art. grafika E. Lindemana, doskonały druk i objętość — 128 stronic za 40 groszy, tak — czterdzieści groszy, to w dzisiejszych czasach rzecz niezwykła. Tom pierwszy, to „Kalendarz Informator Polski", na treść którego złożyły się przedewszystkiem wyczerpujące artykuły o Polsce współczesnej. Jest to jakby doskonały, niezbędny dla każdego przewodnik do poznania własnego kraju, jego urządzeń, bogactw i kultury. Jako tom drugi wydawnictwo zapowiada Ign. Józefa Kraszewskiego „Pamiętnik Mroczka".

Początek zrobiony: tania książka i to książka dobra, już w Polsce powstała. Należy więc tylko życzyć nowopowstałemu wydawnictwu pomyślnego rozwoju. „Bibljoteka Domu Polskiego" mieści się przy ulicy Nowowiejskiej l. 27 w Warszawie. — Prenumerata kwartalna (9 tomów) 3 złote 60 groszy.

Nowa taryfa pocztowa i telegraficzna. Od dnia 15-go marca obowiązuje nowa taryfa pocztowa i telegraficzna. **List zwykły opłacać się będzie, jak dotychczas, 15 groszy** (przy wadze do 20 gramów) i 30 groszy (przy wadze od 20 do 250 gramów) **List polecony kosztować będzie 45 groszy** (dotąd 35 groszy). Za pośpiech opłata wynosić będzie 50 groszy. Jeżeli nadawca żąda przy nadaniu poświadczenia odbioru lub wypłaty, opłaca 30 groszy, za tosamo żądanie po nadaniu opłata wynosi 60 groszy. Z 20 na 30 groszy podwyższone zostały opłaty: za nadanie przesyłki za pobraniem lub zleceniem, za nadanie posyłki poleconej poza godzinami urzędowemi, za zmianę adresu lub zarządzenie zwrotu przesyłki, za reklamację przesyłki pocztowej, za wydanie duplikatu poświadczenia nadania, wreszcie za zniesienie lub zmniejszenie pobrania. Opłaty za paczki o wyższej wadze zostają obniżone, mianowicie paczki wagi od 10 do 15 kg. opłacać będą 3.50 złotych (zamiast 4.— złotych), a paczki, wagi od 15 do 20 kg., opłacać będą 5 złotych (zamiast 6 złotych). Składowe za paczki za każdy dzień zwłoki i za każdą paczkę podwyższono do 40 gr. (z 25 groszy), najwyżej zaś do 8 złotych (z 5 złotych). — Przesyłki, adresowane poste rest., opłacać się będzie 5 gr. **W taryfie telegraficznej podwyższono opłatę zasadniczą za wyraz — z 8 groszy na 10 groszy,** za telegramy zwykłe (najmniej 1 złoty) i z 24 na 30 groszy za telegramy pilne (najmniej 3 złote).

Kaplicę polską w Jerozolimie zamierzają wybudować Polacy amerykańscy i zaczęto na nią już zbierać składki. Ma ona stanąć obok Stacji Drogi Krzyżowej, przypominającej drugi upadek Zbawiciela pod ciężarem dźwiganego przez Niego krzyża. Ks. biskup Paweł Rhode w odezwie do duchowieństwa i wiernych zaznacza, że kaplica ta wobec świata chrześcijańskiego świadczyć będzie o istnieniu i zmartwychwstaniu Polski.

WYSZEDŁ NUMER 5—6 „PRZEGLĄDU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO“, zawierający następującą treść: „Kresy wschodnie, jako rynek zbytu“, Alf. „Gospodarstwo społeczne na ziemiach wschodnich“, M. J. „Bilans handlowy kresów wschodnich“. „Konieczność gruntownej rewizji taryfy celnej“, S. W. Kr. „Polskie Towarzystwa zarobkowe w Gdańsku“. Bene. „Grzechy sprzedawców“, T. Skarzyński. „W sprawie maklerów na giełdach w Polsce“, K. S. Kronika krajowa „Przemysł“. Kronika krajowa „Handel“. Kronika: Finansowa; Ustawy i rozporządzenia; Różne wiadomości; Kronika zagraniczna; Kronika zebrań spółek akcyjnych; Kronika giełdowa, M. N. Giełda: zbożowo-towarowa; ostatnie kursy walut i dewiz; kursy złotego na giełdach zagranicznych; papiery procentowe; Giełda warszawska; Giełdy zamiejscowe.

Kącik humorystyczny.

Baba i zając.

Martwiła się baba do domu wracając,
że jej drogę przeleciał (zła to wróżba) zając.
Zając zaś stokroć większą uczuł w sercu trwogę,
mówiąc: „Zła to wróżba, bo mi baba przeszła drogę!“.
Julian Ejsmond.

Przewodnik i „gąska“.

— Czy to prawda, że orły porywają czasem i ludzi?

Przewodnik: — Ludzi? O tem nie słyszałem, ale gęsi to nieraz. Na każdy sposób niech się panienka strzeże.

Nauczyciel i uczniowie.

Nauczyciel do uczniów przed świętami: — Życzę wam Wesołych Świąt i abyście do szkoły powrócili mądrzejsi.

Uczniowie chórem: — Nawzajem panie profesorze!

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Kaliciak: Za darmo gazety nikomu nie wysyłamy. Prenumerata roczna kosztuje 6 złotych. — **Adam Gagatek:** Na zabrane dzwony wydawano tak zwane kwity rekwizycyjne. Co do poczty, to widocznie była taka umowa, kiedy wieś starała się o agencję. — Jeśli macie dowód, że pretensja zahipotekowana została zapłacona, to możecie żądać na podstawie tego dokumentu w sądzie, aby ten dług z hipoteki wykreślono. Nie wiemy, o jaką asekurację wam idzie. — **Kółko rolnicze Judaszówka:** Adres: Państwowy Bank Rolny, Warszawa, Traugutta l. 11. — **Fr. Kukla:** Tak w jednej, jak i w drugiej sprawie zwróćcie się po informacje do Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Kraków, ulica Wolska l. 4. Cześć! Gazetę wysłaliśmy. — **Adam Widota:** Zwrócić się wprost do Banku Rolnego w Warszawie, ulica Traugutta l. 11. — **Jan Turek:** Pełna waloryzacja wynosi 500 złotych, oraz ustawowe odsetki, o ile nie były inne odsetki umówione. Ustawowe odsetki do dnia 6 września 1924 roku wynoszą 5 procent rocznie, od 6 września do 1 lutego 1925 roku wynoszą 24 procent rocznie, zaś od 1 lutego 1925 roku rocznie 15 procent.

Ignacy Wolanowski: Za 240 koron 52 hal. należy zapłacić tyleż w złotych. Jeśli to była zwyczajna pożyczka, to za 100 koron należy zapłacić 10 złotych 50 groszy, oraz odsetki ustawowe za lat trzy. — **Jan Bochma** i **Jan Brzęk:** Niestety, na to nic poradzić nie możemy, gdyż mająca wyjść ustawa o wyższem przerachowaniu wkładek dolarowych ma obowiązywać tylko tych, którzy wkładek dolarowych nie podjęli, zaś z listu waszego wynika, że już dawno podjęliście wkładki. — **Józef Rzepa:** Nie możemy nic w tej sprawie pomóc, gdyż w Małopolsce zachodniej jest ogromny brak ziemi. Radzimy wam wytrwać na miejscu, gdyż w miarę czasu stosunki będą się i tam polepszać, a nie wolno Polakowi sprzedawać ziemi w obce ręce. — **Andrzej Dusik:** Według ceny kupna, opłata wynosi 832 złotych i przeciw temu niema rekursu, gdyż to jest przepis ustawy. Najwyżej możecie prosić o rozłożenie tej sumy na raty, pisząc podanie do tej władzy, która wam przesłała wezwanie do zapłaty. — **Marcin Nowak:** Należy wnieść prośbę do właściwego inspektoratu skarbowego. — **Stanisław Cebula:** Numer 9 gazety wysłano. — **Józef Hyjek:** Z braku miejsca nie umieścimy, prosimy jednak o krótkie artykuły z tamtych stron. — **Wincenty Stawarz:** Z temi sprawami zwróćcie się wprost do posła Szmigla, adresując tak: Wielm. Pan Poseł Antoni Szmigiel, Warszawa, Sejm. Zaznaczyć musimy, że stronnictwo nasze stara się o przyspieszenie prac nad budową dróg, aby ludności dać możność zarobkowania. — **Szymon Zawada:** W Małopolsce niema banków, któreby dawały pożyczki na kupno gruntu z parcelacji, możecie się jednak starać w Państwowym Banku Rolnym, Warszawa, Traugutta 11. — **Władysław Gaweł:** Zwróćcie się do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, Podzamcze 30 gdyż my, niestety, nic w tej sprawie pomóc nie możemy. — **Jan Dzięgiel:** Abyśmy mogli dokładnie obliczyć, musicie podać nam, ile jeszcze jesteście winni, bo z waszego listu nie wiemy, ile już zapłaciliście na rachunek ceny kupna tego morga ziemi. — **Piotr Ryś:** Projekt ustawy o przerachowaniu wkładek w Kasach sierocych jest jeszcze przedmiotem obrad w Sejmie, gdy już będzie uchwalony, damy znać naszym czytelnikom w gazecie. Po zmarłym bracie przyjdzie wszystko do podziału między matką i braćmi. Podanie o kapitalizację renty należy wnieść do województwa przez starostwo i radzimy wam tak postąpić, poczem dopiero będziemy mogli przyspieszyć załatwienie. Nie należy się poddawać rozpaczy, tem więcej, że obecnie dla wszystkich są ciężkie czasy. — **Ludwik Świerczek:** Renta przysługuje tylko tym, którzy bezpośrednio brali udział w wojnie i z tego powodu zostali inwalidami, a zatem wasz brat do renty nie ma prawa. — **Franciszek Moskal:** Orzeczenie sądu jest bezwzględnie obowiązujące i zmienić się nie da, przyczem należy pamiętać, że konstytucja, czyli ustawy zasadnicze, gwarantują sądom zupełną niezawisłość. — **Wojciech Morawa:** Należy się około 11 złotych, to znaczy dziesiątą część, oraz odsetki ustawowe 5%, jeśli inne nie były umówione. Co do drugiej sprawy, musicie się pogodzić, a gdyby to nie nastąpiło, sąd na podstawie rozprawy będzie rozstrzygał. — **Marja Pelc:** Piszecie, że wypożyczyliście na kupno łąki, a zatem musicie zapłacić pełną waloryzację, co wynosi

za wszystkie trzy długi około 860 złotych, oraz 5% odsetki. — **Michał Baran:** Gazetę regularnie wysyłamy według adresu. Pieniądze otrzymaliśmy. Prenumeratę ma pan zapłaconą po 30 września 1926 r. Księgarnia Miłkowskiego w Krakowie, ulica Florjańska, istnieje. Sklep Kurkiewicza Juljana: Kraków, Mały Rynek, istnieje również. — **Józef Zalasiński:** Zwróćcie się z tą sprawą do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, Wolska 4. — **Jan Urban:** Siostrze należy się 210 złotych i odsetki ustawowe po 5% rocznie za lat trzy. — **Michał Borowiec:** Należy wnieść podanie za pośrednictwem starostwa do województwa w Krakowie o skapitalizowanie renty. Wojskowa fabryka protez: Kraków, ulica Kamienna. — **Michał Lachowicz:** Skromny pobyt razem z kuracją w Karlsbadzie kosztować będzie około 500 złotych, co się równa 3.500 koron czeskich. Do Karlsbadu potrzeba paszportu zagranicznego z wizą czeską. Droga prowadzi na Lwów—Kraków—Piotrowice—Pragę. — **Michał Kotarba:** Portrety były dwukrotnie wysłane. Po świętach otrzymacie wygraną na wasz los 452. Ze względu na to, że książeczki Kasy były na wasze imię i przy was, będziecie musieli braciom zapłacić po 420 złotych. Kasa Reiffeisena wypłacać będzie według swego stanu majątkowego, nie więcej jednak, jak 5 groszy za 1 koronę przedwojenną. Zwróćcie się wprost z żądaniem do Składnicy, aby wam wypłacili udziały, jeśli Składnica ma majątek, udziały jednak należy wypowiedzieć na termin. Pożyczka z roku 1920 została zamienioną na obligacje długoterminowe w stosunku 100 marek za jeden złoty.



Mączka żużlowa Thomasa

TOMASYNA

jest pod zasiewy wiosenne — na każdą glebę o każdej porze — **najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym.** 108 7 7

Wskazówki i cenniki dostarcza bezpłatnie firma:

JOZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Realność

oddalona o 1 km od Jarosławia, składająca się z domu mieszkalnego, zaraz do objęcia, o trzech pokojach, kuchni, werandzie, spiżarni i t. d., dużej stajni murowanej, 17 metrów długiej, stodole, wozowni i t. p., wszystkie budynki nowe, dachówką kryte, przytem 8 morgów pola I. klasy, w tem mórg sadu, **zaraz do sprzedania** wraz z inwentarzem żywym i martwym. — Nabywca może przy kupnie realności objąć dodatkowo 10 morgów w dzierżawę. Wiadomości udziela Dr A. Tannenbaum, adwokat, w Jarosławiu, ulica Kolejowa. 273 2 2



Udoskonalone maszyny do wyrobu:
dachówki cementowej
pustaków betonowych
cembrowiny studzienne, rur, słupów i innych, poleca

Fabryka maszyn Rzewuski i Ska

Warszawa, ul. Ordynacka 7. Tel. 28-95.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek. 301

Dachówkę paloną

w kolorze wiśniowym, bardzo lekką, I-szej i II-giej klasy, mającą piękny wygląd, oraz dachówkę **azbesto-cementową** oryginalnej marki **„Wiek"**, sprzedaje po cenach niskich i na dogodnych warunkach zapłaty

„Płaszowianka"

Parowa fabryka cegieł i dachówek, Spółka z ogran. odp. w Płaszowie, Telefon 4245
oraz **Biuro w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego L. 2.** Telefon 410. 186 1 2

Znany od dziesiątek lat 208 4 8

„ETERNIT"

łupek asbesto-cementowy, najlżejsze i najtrwalsze pokrycie dachowe.

Główne biuro sprzedaży: **„Hydraulika"** **Tow. materjałów budowlanych**
Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon Nr 1353.
Składy i zastępstwa we wszystkich miastach powiatowych.

100 morgów

czarnoziemu, 6 km od stacji kolejowej, powiat Buczacz, szkoła polska i kościół w miejscu, cena 400—500 złotych za mórg. — 60 morgów, 2½ km od miasta Bełz, powiat Sokal, cena 500—600 złotych. — 400 morgów koło miasta Bóbrki, cena 500 złotych, na spłaty do roku, ewentualnie pożyczka Banku Rolnego. Wyjaśnienia w biurze inż. Jakubowskiego, geometry, Lwów, Wiśniowieckich 1, III p. 804

KOMUNIKAT.



Nadeślij charakter pisma, swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje od godziny 12—7 po południu. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25 233 3 5

DZWONY KOŚCIELNE

z najlepszego bronzu przedwojennego — najtaniej dostarcza i posiada gotowe na składzie 98 8 20

Odlewarnia dzwonów Braci Felczyńskich

w Kałuszu (Małopolska) i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63.

Zegarek na całe życie!



Zegarek na całe życie!

214 5 25

Po przerwie, wywołanej stosunkami powojennemi, otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 20 lat zaprowadzone nacieranie, ból uśmierzające **NA REUMATYZM** oraz wszelkie łamania **NERWOL** **DRA FRANZOSA w Tarnopolu.**
Przy nadesłaniu zgóry przekazem pocztowym 25 zł wysyła się 10 flaszek franco, nie licząc również opakowania. Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie „NERWOLU" Dra Franzosa, z marką chronną „Olbrzym z młotkiem" albo pod adresem: Dr Juljusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu, L. 43

718 24 0

Baczność! Baczność!

Tanie majątki! Rzetelna obsługa!

Folwark 330 morgów, ziemia I i II klasy, żywy i martwy inwentarz kompletny. Cena 48.000 złotych, wpłaty potrzeba 20.000 złotych.

Gospodarstwo 60 morgów, ziemia I i II klasy, 3 konie, 6 sztuk bydła, 4 świnie, maszyny i narzędzia rolnicze w najlepszym stanie. Cena 16.000 złotych.

Gospodarstwo 48 morgów, ziemia I i II klasy, budynki murowane, 2 konie, 4 sztuki bydła, z kompletnemi maszynami i narzędzia rolnicze. Cena 12.000 złotych.

36 morgów, ziemia I klasy, dom mieszkalny murowany, obora i stodoła z drzewa, 2 konie, 4 sztuki bydła, maszyny i narzędzia rolnicze w najlepszym stanie. Cena ?.000 złotych.

25 morgów, ziemia II i III klasy, w tem 5 morgów lasu, dom mieszkalny i obora murowana, stodoła drewniana, 1 koń, 3 sztuki bydła, 3 świnie, inwentarz martwy dobry i kompletny. Cena 5.000 złotych.

21 morgów ziemi II i III klasy, w tem 6 morgów łąki, 1 koń, 2 sztuki bydła, 2 świnie, wszelkie narzędzia rolnicze, budowlane, w dobrym stanie. Cena 3.500 złotych.

Młyn wodny w powiatowem mieście, 25 morgów ziemi, 2 pary kamieni francuskich, oświetlenie elektryczne. Cena 15.00) złotych.

Uwagi: Aby oszczędzić czasu i większych strat pieniężnych, zaleca się szanownym interesentom przez Górny Śląsk jechać, zabrać najmniej 500 złotych na zadatek. Interesentów, którzy pisemnie się do mnie zgłoszą, upraszam dołączyć 20 groszy na odpowiedź. 287

Stankiewicz, Biuro pośrednicze, Kępno (Wielkopolska), róg ulicy Warszawskiej i Nowej, w domu p. Drogiego.

Polska Spółka Wydawnicza

posiada stale na składzie i wysyła za zaliczeniem pocztowem następujące książki:

1. **Chłop-Myśliwy** (Poucza jak zakładać gminne Kółka łowieckie). Cena 1 zł 95 gr
2. **Jak się rozliczać z długów wojennych i przedwojennych?** Cena 2 zł 50 gr
3. **Kto i jak może uzyskać odroczenie służby wojskowej?** Cena 2 zł 50 gr
4. **Siedem Cudów Swiata** Cena 1 zł 35 gr
5. **Zycie gwiazd i innych światów** Cena 1 zł 35 gr
6. **Jak prowadzić zebrania publiczne** Cena 1 zł 50 gr

Należność można przesyłać w markach pocztowych.

Adresować wyraźnie: **Polska Spółka Wydawnicza LUBLIN**, skrzynka pocztowa 33.

283

Adw. Dr W. Osterweil

obrońca cywilny i wojskowy

otworzył kancelarję adwokacką

w Tarnowie, przy ul. Brodzińskiego 28

279 1 6

Rok założenia 1870.

NA RATY! NA RATY!

WITRAŻE

artystyczne do kościołów: figuralne, malowane i wypalane na szkle, oraz geometryczne, już od 20 zł za 1 m^2, wykonuje solidnie i terminowo

Zakład witr.-szkl. T. Zajdzik

Kraków, ul. św. Jana L. 30.

Ceny 50% niższe niż wszędzie!

Na żądanie przyjazd na własny koszt, celem złożenia wyczerpujących informacyj i zawodowej porady. 290

Dobrobyt ludności wiejskiej — to dobrobyt kraju!

W drodze do dobrobytu przez rozszerzanie wiedzy rolniczej chce i może skutecznie pomagać czasopismo zupełnie nowego typu, p. t.:

„ZAGRODA WZOROWA“

Ilustrowane pismo rolnicze dla włościan pod redakcją Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO ze współudziałem najwybitniejszych rolników.

Podaje krótkie dla wszystkich zrozumiałe porady we wszelkich sprawach gospodarstwa drobnego, tak męskiego, jak i kobiecego.

Wychodzi dwa razy na miesiąc Cena kwartalnie zł 1·50.

Numer okazowy bezpłatnie.

Administr. liczy na pomoc wszystkich czynników oświatowych i przewiduje odszkodowanie materjalne za poniesione trudy.

Wszelkich wyjaśnień udziela: Administracja „ZAGRODY WZOROWEJ“, Lwów, ulica Kopernika L. 20. 271



Od 30 lat znana z solidności firma

JOZEF KUKULSKI

W JAŚLE 129 4 5

poleca doskonałe

MASZYNY DO SZYCIA

familijne i rzemieślnicze za gotówkę i na spłaty.

L. 7/1925 akc.

OGŁOSZENIE.

Administracja akcyzy, jako zarządzająca kafilerją miejską, sprzedaje mączkę mięsną, nadającą się: a) na karmę dla trzody chlewnej, po cenie 30 zł; b) na nawóz, po cenie 22 zł za 100 kg loco rzeźnia miejska, bez opakowania. 265 2 3

Kraków, dnia 26 marca 1925 r.

Administracja akcyzy, ul. Kopernika L. 1.

P. T. ROLNICY

najtaniej kupicie

pasy do maszyn

we fabryce

„WURM i SKA“

Na każde zapytanie natychmiast odpowiedź!

fabryka pasów, założona w r. 1840

Kraków, Krowoderska 37.

Telefon Nr 2284. Telefon Nr 2284.

220 3 5

KAŻDY CZYTELNIK

Iak również **KÓŁKO ROLNICZE, KÓŁKO MŁODZIEŻY LUB BIBLJOTEKI** powinni otrzymać od nas **DARMO** nasz nowy obszerny **KATALOG** pouczająco-pożyteczny każdemu i w każdym domu **WRAZ Z KALENDARZEM-INFORMATOREM NA 1925 R.** i dodatkiem Prospektu **NA OKAZYJNĄ, JEDYNIE** u nas **SPOSOBNOŚĆ WZBOGACENIA SIĘ DARMO**. Na odpowiedź znaczek pocztowy. Adresować:

SKŁADNICA KSIĄŻEK S. JAKOBSOHN, WARSZAWA, GRZYBOWSKA 31-a Skrzynka poczt. 370. 280 1 2

Dla ozdoby domów polskich!

Salon Malarzy Polskich

Kraków, ulica Florjańska L. 37

poleca następujące nowe wydania obrazów we formacie 41×61 cm:

JANA MATEJKI: „Hołd Pruski“, „Konstytucja 3 go Maja“, „Bitwa pod Warną“, „Kazanie Skargi“, „Rejtan“, „Batory pod Pskowem“, „Sobieski pod Wiedniem“, „Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa“, „Kościuszko po bitwie Racławickiej“, „Kopernik w pracowni“, „Zawieszenie dzwonu Zygmunta“, „Wernyhora“, „Bitwa pod Grunwaldem“.

JACKA MALCZEWSKIEGO: „Zesłanie studentów“, „Śmierć Ellenai“.

A. GROTTGERA: „Pochód na Sybir“.

L. LOEFFLERA: „Ostatnie chwile Stefana Czarnieckiego“.

W. KOSSAKA: „Wspomnienia z lat dziecinnych“.

Cena obrazu 2·40 zł. 291

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Przy zamówieniu 5 obrazów nie policzamy kosztów przesyłki i opakowania. Księgarnie, Kółka rolnicze, Kooperatywy i Urzędy otrzymują specjalny rabat.

NA POST I ŚWIĘTA WIELKANOCNE

MIÓD PSZCZELNY

prawdziwy, w blaszankach po 3, 5 i 10 kg, w cenie 2 zł 40 gr za 1 kg, wysyła za zaliczką na zamówienie:

Jan Śnieg, Eksport miodu pszczelnego, Kupczyńce, poczta Denysów koło Tarnopola. 184 5 0

54 ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

członków

BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

zarejestr. z nieogr. odpow.

przedtem Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie koło Tarnowa

odbędzie się w piątek dnia 24-go kwietnia 1925 r. o godzinie 11-tej rano we własnym domu. W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zebranie o godzinie 12-tej w południe tego samego dnia i z tym samym porządkiem dziennym.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1924, przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania dyrekcji, podział zysku;
2) Zatwierdzenie bilansu przez krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych;
3) Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych z dniem 31 grudnia 1924 r. i przyjęcie tegoż;
4) Zmiana § 12 statutu;
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej;
6) Wnioski bez uchwał. 295

DYREKCJA:

Krzciuk mp. *Wnękowicz* mp. *Dr Trybowski* mp.

Okazja świąteczna!!

Wyborne

wódki, likiery, rumy i koniaki

jakoteż wina krajowe i zagraniczne po cenach bardzo niskich poleca:

F. ROSE

Kraków, Sienna 2.

288

Dr Tadeusz Jakubowski

prowadzi osobiście kancelarję adwokacką

w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 27.

Obrońca wojskowy. 281 1 3

Za zezwoleniem Urzędu Ziemskiego sprzedaje się

parcele

na Kresach lub Pomorzu na raty, częściowo z budynkami, posiewem.

Informacje tylko listownie: Warszawa, Twarda L. 27, m. 5.

K. Zaćwilichowski. 300 1 2

KSIĘGARNIA

„WIEDZA I SZTUKA“

KRAKÓW, UL. GOŁĘBIA 10.

Poleca następujące zajmujące książki i wysyła za pobraniem pocztowem:

Karpiński Dr: Uprawa buraków cukrowych, cena 75 gr. — **Wierzbicki Prof.:** Uprawa tytoniu 30 gr. — **Sumiński:** Hodowla gołębia rasowego 1 zł. — **Lorenza:** Najnowsza gospodarka w pasiece 2·50 zł. — **Owoce i jarzyny.** Przechowywanie w stanie świeżym 20 gr. — **Handelsman Dr:** O skutkach zakazu spożywania alkoholu zł 1·80. — **Karty do gry** „Klabrowe“ zł 2·50. — **Piszowa:** Wróżby z rąk, snów, kart, pisma i t. p. zł 1·50. — **Mickiewicz:** Pan Tadeusz wraz z treścią zł 1·40. — **Dokładna księga proroctw Sybilijnych** ilustr. zł 1·20. — **Bojanowski G.:** Kropla krwi panieńskiej, powieść zł 1. — Pasztet z dziewczęcego serca zł 1. — **Hohmanna:** Polaka szkoła gry na skrzypcach w trzech częściach zł 6. — **Szyllar-Szkolnik:** Poznaj siebie i bliźnich 4 zł. — **Sennik indyjsko-arabski** ilustr. 70 gr. — Komedyjki dla dzieci po 15 gr. — **Pamiętnik cara Mikołaja II-go** (str. 540), cena zniżona zł 3·50. — **Parnas J. Prof.:** Chemja Fizjologiczna, Warszawa 1922 (str. 560), cena zniżona zł 6. — **Rydel:** Dzieje Polski, wydanie większe z przedm. Mościckiego zł 1·80. — **Chrzanowski:** Historja literatury niepodległej Polski zł 5. — **Brennejsen L. Dr med.:** Technika dentystyczna 308 rycin i tablic, rok wyd. 1923, zł 8. — **Hrewus Dr:** Zielnik lekarski, opis ziół leczniczych z tabl. kolorowemi i drzewor. zł 6. — **Kapuściński:** Podręcznik do nauki pisania na maszynie zł 1·50. — **Katula Prof.:** Samouczek języka niemieckiego 2 tomy 2 zł. — **Callier Prof.:** Słownik polsko-angielski i angielsko-polski w opraw. zł 7. — **Payot J.:** Kształcenie woli, tłum. Potocki zł 3·50. — **Stutzer G.:** Tajemnice życia duchowego, tłum. Laskowski zł 3·50. — **Arcta M.:** Słownik 250.000 wyrazów obcych w opraw. zł 7. — **Klusa:** Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski opr. zł 3·80. — **Dalhman:** Słownik francusko-polski i polsko-francuski opr. zł 7. — **Wacek Prof.:** Teorja piłki nożnej (Football). 50 gr. — **Słownik** 14.000 wyrazów obcych zł 2·50. — **Wyrobek Prof.:** Choroby weneryczne, ich skutki i znaczenie w życiu, leczenie i zapobieganie. Ilustrow. zł 3. — **Forel August:** Zagadnienia seksualne, 2 tomy zł 4. — **Gerling Dr:** Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno, ilustr. 50 gr. — **Rosenblum Dr:** „Samogwałt“, 50 gr. — Zbiór najpiękniejszych listów miłosnych, 50 gr. — **Krumłowski:** „Sto tysięcy żartów, figlów, dowcipów, anegdot“ i t. p., 40 gr. Wesoły drużba, pieśni weselne, 60 gr. Czar miłości. Ciekawa książka o kochaniu, 90 gr. Flirt kwiatowy z 42-ma kartkami, 50 gr. — **Tetmajer Kazimierz:** Zatracenie, romans, zł 3·50. — **Sem Benelli:** „Uczta szyderców“, dramat 4 akt., zł 1·20. — **Krumłowski Konstanty:** Sztuki teatralne na scenę, z muzyką. „Przewodnik tatrzański“, w 4 akt., 1 zł. „Białe fartuszki“, w 4 akt. 1 zł., „Królowa przedmieścia“, w 5 aktach, 1 zł. „Śluby rybackie“ (dębnickie) w 4 akt. 1 zł. Zbiór komedjek (sześć): Król śpi, Świat się pali, Pan Kasper i panna Monika, Ant. Kamaszek, Dziad Onufer, Strach, razem 60 gr. — **Staśko Paweł:** powieści, Sabat życia, 2 tomy, zł 3·50. „Romans autora z bohaterką powieści“, zł 3. „Rumieniec duszy“ zł 1·80. „Szalona sielanka“, zł 1·80. „W rajskim ogrodzie“, powieść szczęścia, zł 1·50. „Obłędny śmiech“, 75 gr. „Nieśmiertelne szaleństwo“, zł 2·50. „Dziewczę z jasnego brzegu“, powieść, zł 2·50. „Grzesznica“, powieść, zł 3·60. — **Rościszewski:** Jak posiąść energję? 50 gr. — **Stal Dr:** O czem każdy chłopiec wiedzieć powinien, O czem młody człowiek wiedzieć powinien, O czem młody małżonek wiedzieć powinien. — **Mary Wood-Allen Dr:** O czem każda dziewczynka wiedzieć powinna, O czem każda panna wiedzieć powinna, O czem młoda mężatka wiedzieć powinna, każdy pojedynczy tom 3 zł razem 6 tomów 15 zł, opraw. eleg. 20 zł. — **Breyer Dr:** Wielki lekarz domowy, ilustr. 6 zł. — **Kalendarz Bociana** na rok 1925 zł 1·50, — **Wołowski St.:** „Duchy i Zjawy“, ilustrow., zł 2·25, — Nowość: **Schlager B. Dr:** „Spizona“, zdjęcia z duszy heretyka (str. 250), zł. 5. 293

ROLNICY! ROLNICY!

PARCELACJA!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4, II p.

sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Przemyślany, Skałat, Sokal, Stanisławów, Zaleszczyki i Łuniniec.** Ułatwia uzyskanie kredytu państwowego, materjału budulcowego i zasiewów. **Posiada własny oddział zbożowy.** Cena gruntów przystępna. Spłaty rozkłada się do jednego roku. — Informacyj pisemnych i szczegółowych opisów udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego, względnie w siedzibie Banku, oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów. 155 6 0

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE

firm światowej sławy, także na raty — poleca najstarszy skład fortepianów

RABA NAST.

KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY L. 3.

Telefon Nr 465. — Rok założenia 1880. 264 2 3

WAŻNE NA ŚWIĘTA!

Najstarsza w zachodniej Małopolsce

RAFINERJA i FABRYKA

spirytusu, likierów, rumu i rosolisów

J. KÖRBER

TARNÓW

poleca po zniżonych cenach swoje wyroby pierwszorzędnej jakości.

SPECJALNOŚĆ FIRMY:

Survilliers, 249 2 2
Körberowska gorzka,
Körberówka i
Strzelcówka.

Rok zał. 1853. Telefon 112.

Sprzedaż hurtowna: ul. Krakowska L. 6.
Sprzedaż detajliczna: ulica Wałowa L. 5.

KOSY

karpackie z marką »Kośnik« i »Złoty orzeł«, wyrób specjalny, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone, sieką tak lekko, że nie czuć prawie w rękach przy psiankach górskich, trawach, jak i w zbożu. Każda kosa gwarantowana i w każdym czasie wolna wymiana.

Długość kos	60	65	70	75	80	85	90	95	100	110	120 cm
Cena	340	350	360	370	380	390.	4 zł	410	420	450	5 zł szt.

Rabat na 10 = 1, na 20 = 3, na 30 = 5, na 40 = 7, na 50 = 9, na 100 = 20 kos darmo. Za całą należytość, otrzymaną z góry, sam koszta ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Młotki po 1·50 zł, kowadełko po 1 zł, kamienie czarne po 1 zł i po 1 zł 50 gr. Brzytwy po 3, 5 i 8 zł sztuka. Blaty stalowe tkackie według rozmiaru. Cena od 5—10 zł sztuka.

Adres firmy: 83 10 20

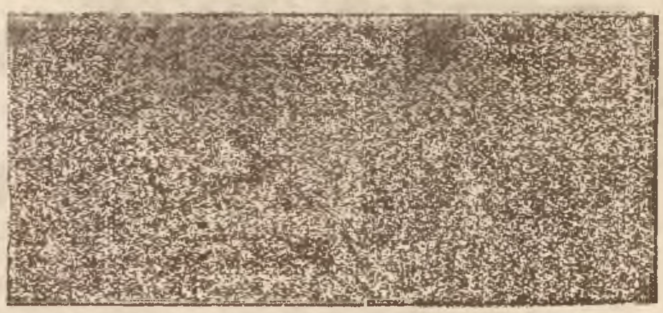
STEFAN DOBUSZCZAK

skład fabryczny kos

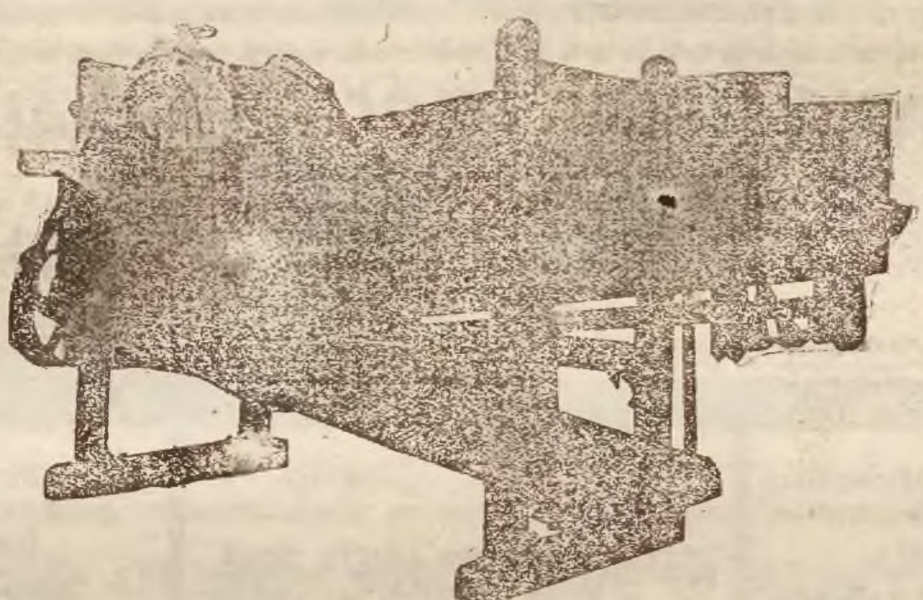
p. Dolina k/Stryja, Małopolska.

Sieczkarnie bębnowe, ręczne i kieratowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Wozy gospodarskie,
Kieraty kryte, otwarte i kabłąkowe,
Młocarnie ręczne i kieratowe,
bez i z wystrzęsaczami
oraz szerokomłotne,
Siewniki ręczne i konne,
do wysiewu traw
i koniczyny,
Przystawki uniw.
i czołowe

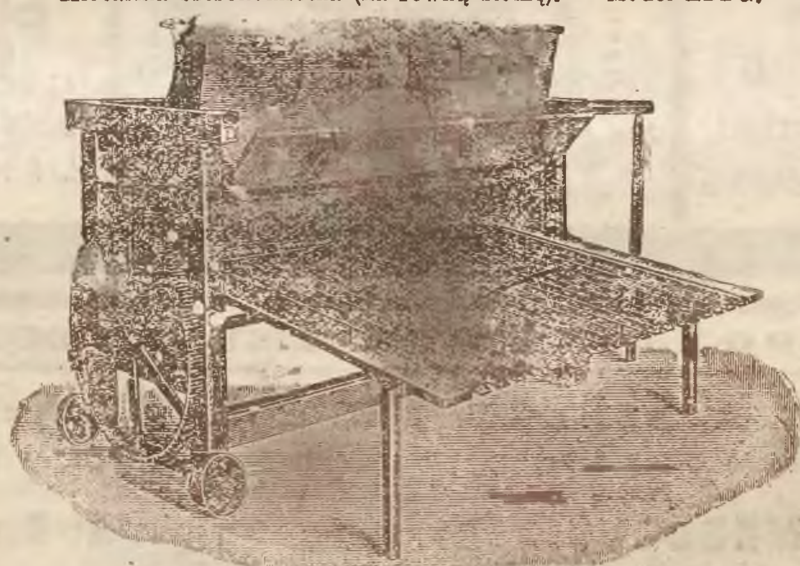
Wóz gospodarski. — Model WG.



Młocarnia z wytrzęsaczem i sitem 18". — Model MKWS.



Młocarnia szerokomłotna (na równą słomę). — Model LBDG.



dost...
ma...
i detajlicznie

POTĘGA S. A.

KRAKOW, UL. BASZTOWA L. 9.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 20 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . . 270 zł	

Układ tabelaryczny i specjalny 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.